CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 285

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 14 października 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Za Berezę Kartuską

Rozprawa sądowa o wiersz satyryczny

Przed Sądem Grodzkim w Chojnicach odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa, której tematem był wiersz satyryczny o Berezie Kartuskiej. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor naczelny miejscowego „Dziennika Pomorskiego“, p. Józef Pankowski, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w wierszu „Bereza Kartuska“ zamieścił „wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny“. Chodziło mianowicie o ostatni ustęp wiersza, brzmiący:

Spasiesz się tu jak byczek,
W perspektywie zaś stryczek.

Zdaniem oskarżenia, szerokie masy mogły nabrać przekonania z tych słów, że w Berezie czeka odosobnionych śmierć przez powieszenie.

Red. Pankowski bronił się tem, że inkryminowany wiersz ujęty był satyrycznie, a wszak satyrę wolno przecież pisać.

Przewodniczący: — Ale pan wiedział, że niema szubienicy.

Oskarżony: — Tego przecież wiersz nie twierdzi. Słowa o stryczku są tylko satyrą.

Przew.: — Tego wiersza nie czytali jednak sami tylko redaktorzy, ale ludzie ciemni, a oni mogli na tej podstawie przypuszczać, że w Berezie będą wieszać.

Obrońca oskarżonego, adw. Szulc wywodził, że wiersz był pisany w ujęciu satyrycznem i nawet najciemniejszy czytelnik nie mógł być przekonany o jego prawdziwości. Bo gdyby brano słowa à la lettre, to na podstawie ustępu

Czekoladki troszeczkę
I z masełkiem bułeczkę
Greffner ci da...

„ciemny lud“ byłby się spewnością dobrowolnie do Berezy zgłaszał, gdyż nietylko w żadnem zwykłem więzieniu, ale nawet w domu tego niema. Jeśli więc przesadą jest pierwsza połowa ustępu, stanowiącego podstawę oskarżenia („spasiesz się tu, jak byczek“), to dlaczego przyjmować, że zaraz po tem następujące słowa „w perspektywie zaś stryczek“ są pomyślane na serjo i mają na celu „wywołać niepokój publiczny“?

Prokurator Wandtke oświadczył w replice, że gdyby pp. redaktorzy nie przejaskrawiali tak bardzo złych rzeczy w naszem życiu, toby nie zasiadali tak często na ławie oskarżonych. Czytając o stryczku mogło się mieć przeświadczenie, że w najbliższym czasie oskarżeni znikną ze świata. Miało to na celu — **zohydzenie Berezy Kartuskiej.**

Po naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego red. Pankowskiego na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny za rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, mogących wywołać niepokój publiczny. Zdaniem sądu, szerokie masy ludności, czytając o stryczku w Berezie, mogą to zrozumieć w ten sposób, że w Berezie będą wieszać, wgl., że umieszczonych tam czeka śmierć przez powieszenie.

Wykonanie kary zostało zawieszone na 2 lata.

NASZE ABC

W ciężkiej chwili

Zwłoki króla Aleksandra serbskiego mają jutro stanąć na ziemi ojczystej. Przyszły tydzień wypełnią uroczystości żałobne. Dotąd cała Jugosławja żyje echem tragedji i ma oczy odwrócone w przeszłość, ku bohaterskiej postaci zabitego monarchy, którego wielkość dopiero teraz rysuje się w całej pełni, gdy ocenić można niezastąpioną stratę, przez jego śmierć wyrządzoną młodemu państwu.

Ale już życie woła o swoje potrzeby. Młodociany król Piotr II-gi już powrócił do Belgradu, razem zaś z nim przybyła jego babka, królowa-wdowa rumuńska Marja. Kto obserwował dzieje powojenne Rumunji, wie, jak niezwykle wysokim zmysłem politycznym odznaczała się małżonka króla Ferdynanda rumuńskiego i jak wielki był jej wpływ na wypadki polityczne. Można więc przypuszczać, że ten wpływ przejawi się także obecnie w Belgradzie.

Decyzja bowiem o najważniejszych sprawach politycznych, dotądześrodkowana bezpośrednio w ręku królewskiem, obecnie z konieczności rozpryskuje się między szereg osób, reprezentujących z jednej strony radę regencyjną, z drugiej dynastję. Ks. Paweł jako regent, jednoczący w sobie te obie grupy, staje się figurą centralną i od jego charakteru zależy, o ile potrafi indywidualnością własną przenikać wszystkie te ważne rozstrzygnięcia, jakie przed państwem obecnie stają. Dotychczas stał on zdala od polityki i zajmował się raczej sprawami kulturalnemi. Nie ulega jednak wątpliwości, że od należytego wyboru drogi, jaką potoczy się dalsza polityka Jugosławji, będzie zależało, czy ciężki okres małoletności króla Piotra II-go przejdzie bez zbytniego osłabienia siły państwa.

W stosunkach z zagranicą zaostrzają się znowu przeciwieństwa jugosłowiańsko - włoskie, choćby spowodu tych odruchowych manifestacyj antywłoskich, jakie ostatnio odbywały się w Jugosławji. Porozumienie między obu krajami, jakkolwiek w dalszym ciągu możliwe, ulega jednak teraz zahamowaniu, a nie należy zapominać, że im słabsza będzie Jugosławja pod względem wewnętrznym, tem słabsza będzie także jej pozycja w stosunku do sąsiada z zachodu. Toteż punktem centralnym staje się przyszła sytuacja polityczno-wewnętrzna.

Już doniosły depesze o zamachu bombowym na pocztę w Serajewie, który przypisują chorwackim nacjonalistom i o dwóch sprzecznych prądach, jakie się zarysowują w miarodajnych kołach belgradzkich. Z jednej strony wojskowi, krytykujący ostro rząd obecny, ostrzegający stanowczo przed powrotem do form parlamentarnych i całkiem widocznie pragnący takiego obrotu rzeczy, aby zaprowadzić w kraju dyktaturę wojskową. Z drugiej zaś wśród polityków jugosłowiańskich coraz mocniej urabia się przekonanie, że należy uwzględniać realną grę sił politycznych i porzucić metody przymusu czy gwałtu, jeśli w kraju ma panować stały spokój. Zasługuje zaś na uwagę fakt, że nawet wybitni członkowie dawnych stronnictw opozycyjnych, którzy są obecnie internowani, wypowiedzieli się jednak za ogólnem zawieszeniem broni w rozgrywkach wewnętrznych, aby nie osłabiać kraju w ciężkiej chwili.

Od decyzji, jaką poweźmie regencja, będzie zależało, jak się potoczą dalsze wypadki wewnętrzne w Jugosławji, a przedewszystkiem — od stopnia, w jakim decyzja ta potrafi być samodzielna i konsekwentna. Nietylko w imię przyjaźni dla narodu jugosłowiańskiego, ale także ze względu na ogólną sytuację w Europie, pragnąć należy, aby uniknięto w Belgradzie zbyt ryzykownych eksperymentów.

Schwytanie przywódców spisku

Dr. Pavelic organizatorem zamachu?

Uczestnik spisku w Polsce?

KATOWICE, 13.10. (tel. wł.). Dni 10 b. m. w Szopienicach rozeszła się pogłoska, że na moście kolejowym między Szopienicami a Sosnowcem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi jakiś młody człowiek, rzekomo członek tajnej organizacji zamachowców, która zorganizowała zamach w Marsylji. W Szopienicach stwierdzono, że istotnie na dachu pociągu towarowego ukrył się jakiś młody człowiek. Kiedy pociąg wjechał na żelazny most osobnik ów wskutek uderzenia głową o przęsło spadł na tor kolejowy. Wskutek upadku odniósł ciężkie rany potłuczenia. Osobnik ten jechał z pogranicza czeskiego, z Zebrzydowic do Stanisławowa. Należy zaznaczyć, że znaleziono przy nim paszport wystawiony przez konsulat w Zagrzebiu, w Jugosławji. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem stwierdzenia ważności paszportu.

Tajemnicza czeszka z 4 walizami z bronią

PARYŻ, 13.10. (PAT). Stwierdzono niezbicie, że Kelemen przebywał w Aix-enProvence w ciągu 48 godzin bezpośrednio przed zamachem w towarzystwie niejakich Kremera i Malmy. Pozostawał on też w stosunkach z przybyłą tam w niedzielę wieczorem Czeszką Marją Wzudroch, która przywiozła z sobą 4 walizki, zawierające broń.

Śledztwo wykazało, że Novak alias Pospiszil i Benesz alias Raicz, jak również Kelemen i niewykryty dotychczas niejaki Silni, zatrzymali się w dn. 28 września w jednym z hoteli lozańskich pod nazwiskami: Ingar Sungar, Sever Suck i Bombay. Suck Salias Kelemen miał stałe miejsce zamieszkania w Brnie morawskiem, a trzej pozostali w Budapeszcie. Pokoje w hotelu zamówił dla nich piąty, nieznany dotychczas, osobnik. Novak, zabójca dyrektora dziennika zagrzebskiego „Novosti“, spotkał się na Węgrzech z grupą emigrantów chorwackich, wśród których dobrał sobie uczestników zamachu.

Organizacja zamachu

GENEWA, 13.10. (PAT). „Journal des Nations“ podaje pewne szczegóły śledztwa w Annemasse.

Według dziennika, Benesz alias Raicz i Novak - Pospiszil przyznali się do dłuższego pobytu w obozie emigrantów jugosłowiańskich w Janka Puszta na Węgrzech, o którym delegat jugosłowiański wspominał na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dn. 5 czerwca 1934 r. Brali oni tam udział w ćwiczeniach wojskowych. W sierpniu otrzymali rozkaz ewakuowania tej fermy i zainstalowania się w miejscowości Naj Kanica. W końcu sierpnia dostali paszporty węgierskie oraz rozkaz udania się do Zurichu, gdzie spotkają przewodnika. Benesz - Raicz otrzymał paszport węgierski na nazwisko Józefa Severa, zamieszkałego w Budapeszcie, Novak - Pospiszil na nazwisko Istvana Ungara, także zamieszkałego w Budapeszcie. Kelemen otrzymał paszport na nazwisko Suk'a, zamieszkałego w Brnie. O czwartym wiadomo tylko, że otrzymał paszport węgierski na nazwisko Jenes Bombay, ur. w Fiume. W Zurichu spotkali przewodnika, który towarzyszył im do Lozanny i który odebrał im potem paszporty węgierskie, wręczając fałszywe paszporty czeskie.

Śledztwo w Budapeszcie

BUDAPESZT, 13.10 PAT. Wczorajsze doniesienia agencji Havasa z Annemasse o zeznaniach Novaka, zakomunikowane zostały przez węgierską agencję telegraficzną prefekturze policji budapeszteńskiej, która, opierając się na tych doniesieniach, wszczęła niezwłocznie śledztwo.

Czy schwytanie przywódcy spisku?

PARYŻ, 13.10. Potwierdzają się tu pogłoski o aresztowaniu dr. Pavelca, adwokata z Zagrzebia, uważanego za przywódcę spisku. Podczas rewizji znaleziono u niego szereg obciążających dokumentów, mających potwierdzać łączność jego z terorystami i współdziałanie w zamachu.

Piotr II w stolicy Jugosławji

Le roi est mort, vive le roi!

Oświadczenie regenta ks. Pawła

LONDYN, 13.10. (PAT). — „Daily Mail“ zamieszcza wywiad z członkiem jugosłowiańskiej rady regencyjnej księciem Pawłem. Oświadczył on co następuje: Zadanie, jakie padło na mnie jest olbrzymie. Jestem jednak szczególnie powołany do spełnienia go, gdyż zawsze byłem w zażyłych stosunkach z królem. Jestem przekonany, że dokonane przez króla Aleksandra dzieło zjednoczenia Jugosławji jest tak głębokie, że trwać będzie i wówczas, gdy zabrakło króla. Zjednoczenie prowadzone będzie nadal, nawet gdyby wymagało poświęcenia dalszych ofiar ludzkich. W tej poważnej dla Jugosławji godzinie, panuje w całym kraju spokój.

Historyczny moment

BIAOGRÓD, 13.10. (PAT). — Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają gorące artykuły, poświęcone nowemu królowi Piotrowi Drugiemu, który dziś o godz. 8.30 przybył do Białogrodu.

„Politika“ m. in. pisze, że Białogród, a za nim cała Jugosławja, powita nowego króla z wiarą, iż Piotr Drugi najpierw pod opieką swoich regentów, a później sam poprowadzi kraj tak, aby rozbite zostały wszelkie podłe plany, któreby chciały widzieć Jugosławję skłóconą i rozbitą. Tragedja w Marsylji pozostanie jako bolesne wspomnienie, że tam zakończył swój żywot wielki król, ale będzie ona również i historycznym momentem, przypominającym, że w tym dniu wstąpił na tron Jugosławji syn pod każdym względem godny swego ojca.

„Vreme“ pisze: Koło tronu naszego młodego króla skupi się cały naród. On jest naszą dumą i napawa nas nadzieją i pewnością, że wykona słowa testamentu króla Aleksandra: „Strzeżcie mi Jugosławji“.

Serdeczne powitanie na granicy

BIAŁOGRÓD, 13.10. (PAT). — Wczoraj o godz. 8.30 wieczorem przybył na stację graniczną Jese- Drugiego i królowę Marję jugoslo drugiego i królowę Marję jugosłowiańską. Króla powitali członkowie rządu. Po powitaniach pociąg ruszył w dalszą drogę do Lublany, gdzie młodemu monarsze zgotowano serdeczne powitanie.

W stolicy

BIAŁOGRÓD, 13.10. (PAT). — Król Piotr Drugi w towarzystwie swej matki i babki przybył dziś o godz. 9 rano do Białogrodu.

Czy Piotr II wróci do Anglji?

LONDYN, 13.10. (PAT). — Agencja Reutera donosi z Białogrodu: Pomimo trudności, jakie wysuwa artykuł 40 konstytucji jugosłowiańskiej, według którego król powinien przebywać w kraju, czynione są wysiłki w celu znalezienia sposobu umożliwienia młodemu królowi powrotu w najbliższym czasie do Anglji dla dokończenia studjów.

W niedzielnym numerze ABC

ogłaszamy

II-gą subskrypcję na drzeworyty

Każdy czytelnik naszego pisma będzie mógł nabyć po cenie ogromnie obniżonej (od 6 — 10 zł.). drzeworyty najwybitniejszych grafików polskich, zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Ryt“, a mianowicie prof. Edmunda Bartłomiejczyka, Stanisława Ostoi-Chrostowskiego, Tadeusza Cieślewskiego (syna), Marji Dunin, Bogny Gardowskiej - Krasnodębskiej, Ludwika Gardowskiego, Wiktorji Goryńskiej, Salomei Hładki, Tadeusza Kulisiewicza, Edwarda Manteuffla, Stefana Mrożewskiego, Wiktora Podoskiego, Konstantego Sopočki i Ludwika Tyrowicza.

Numer niedzielny przynosi reprodukcje 14-tu drzeworytów, oraz kupon, upoważniający do zamówienia drzeworytów. Nadto w dodatku literackim artykuły i utwory G. Papinniego, L. Ciechanowieckiej, Z. Broncla, A. Jesionowskiego, oraz w dziale satyry Janusza Minkiewicza, Zygmunta Jurkowskiego i Juljana Babińskiego (Very).

Atak na Węgry

Zwołanie Rady Ligi Narodów?

GENEWA, 13.10 (PAT). Zbliżony do Małej Ententy „Journal des Nations“ zamieszcza dziś p. t. „Zbrodnia przeciwko pokojowi“, bardzo ostry artykuł przeciwko Węgrom.

Zeznania wspólników Kelemana — pisze dziennik — przekształcają definitywnie tragedję marsylską w konflikt międzynarodowy. Trudno będzie rządowi węgierskiemu uchylić się od odpowiedzialności, gdyż tolerował on obóz w Janka Puszta, zezwolił na istnienie na swojem terytorjum grupy terorystów i wyposażył ich w prawidłowe paszporty, które ułatwiły im ich potworną robotę. Świat znajduje się wobec zbrodni międzynarodowej. Zamach marsylski stwarza niebezpieczeństwo wojny. Nie można żądać od Jugosławji, aby tolerowała popieranie przez państwo sąsiednie na swojem terytorjum morderców.

Zdaniem dziennika — gdyby w r. 1934 warunki były takie same, jak w r. 1914, wojna byłaby trudna do uniknięcia. Na szczęście jednak istnieje Liga Narodów i sprawa powinna być jej przedstawiona. Rada Ligi Narodów może i musi interweniować dla zabezpieczenia pokoju.

PARYŻ, 13.10 (PAT). Prasa dzisiejsza w dalszym ciągu zajmuje się pytaniem, jakie mogą być następstwa dyplomatyczne zamachu marsylskiego i śledztwa, prowadzonego w Annemasse. „Le Matin“ uważa, że polityka zbliżenia dozna na pewien czas zahamowania, a wypadki w Jugosławji zaszkodzą jej na dość długo. Dziennik podkreśla, że Włochy są ofiarą w tym samym stopniu co i Francja, ponieważ przystosowały również swą politykę do perspektyw, jakie otwierała podróż króla Aleksandra.

Premjer Goemboesz przybywa do Warszawy 19-go b. m.

P. A. T. donosi: W piątek, dnia 19 b. m., o godz. 23, nazajutrz po pogrzebie króla Aleksandra, przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą premjer węgierski, Juljusz Goemboes. W programie pobytu premjera węgierskiego w Polsce nie są przewidywane żadne zmiany.

Obozy izolacyjne

Jedną ze spraw, które po zebraniu się Sejmu wywołują najżywszą dyskusję, będzie dekret Prezydenta o obozach izolacyjnych. Szereg klubów zamierza zgłosić wnioski o uchylenie dekretu.

Protesty wyborcze leżą

Mimo zapowiedzi, że po letnich ferjach sądowych rozpocznie się wreszcie merytoryczne rozpoznawanie zalegających dotąd protestów przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu w roku 1930, izba dla spraw wyborczych w Sądzie Najwyższym nie wyznaczyła dotąd terminów rozpraw. W kołach sądowniczych przypuszczają, że badanie protestów wyborczych będzie wznowione dopiero pod koniec listopada.

Ponieważ obecnym ciałom ustawodawczym pozostaje już tylko rok do końca kadencji, więc najprawdopodobniej najważniejsze protesty wyborcze, dotąd stale odkładane na sam koniec (Sąd Najwyższy załatwiał bowiem przeważnie tylko protesty nie mające zbyt wielkich szans uwzględnienia), wogóle nie doczekają się merytorycznego rozpatrzenia.

Przymierze Japonji z Anglją?

LONDYN, 13.10. Z Tokjo donoszą, że omawiana jest tu możliwość zawarcia nowego przymierza z Anglją, co wobec zbliżenia Sowietów z Francją i Stanami Zjednoczonemi miałoby dla Japonji bardzo duże znaczenie.

Lojalność opozycji
Jugosławja podczas dni żałoby narodowej

BIAŁOGRÓD, 13.10. Dyplomacja angielska stara się oddziaływać w tym kierunku, aby w nowych warunkach ułatwić Jugosławji utrzymanie spokoju wewnętrznego i uchronić państwo od groźnych konfliktów zewnętrznych, szczególnie z Włochami. Podobno poseł angielski miał zapewnić rząd jugosłowiański, że Włochy oświadczyły, że w żadnym razie nie zamierzają wyciągać jakichkolwiek dla siebie korzyści politycznych z trudnego położenia, w jakiem znalazła się Jugosławja.

Naogół daje się zaobserwować, że **w szerokich kołach włoskich niema niechęci ku Jugosławji, a po strasznym wypadku Włochy ujawniły nawet serdeczne i przyjazne uczucia.** Istnieje nadzieja, że **stan ten, mimo drobnych incydentów, nie ulegnie zmianie.**

Sfery rządowe są życzliwie usposobione dla Włoch. Jedynie koła wojskowe poddają się nastrojom przeciwwłoskim.

Rząd jest krytykowany ostro **przez generalicję za brak energicznego protestu w Paryżu spowodu tragicznych wypadków oraz zbyt ugodowych tendencyj w stosunku do Włoch. Ponadto generalicja jest** przeciwna powróceniu **w rządach** wewnętrznych do **stanu wolnej** gry sił, obawiając **się, że** odbije się to na wzmożeniu **separatyzmów** poszczególnych **krajów. Rząd** więc w obecnej sytuacji będzie musiał, licząc się z **dużemi wpływami** sfer wojskowych, **przełamać jednak pewne opory, starając się realizować politykę ugody, jedynie dziś wewnątrz kraju możliwą.**

Obecną sytuację ułatwia stanowisko stronnictw opozycyjnych rozwiązanych w r. 1929, po wprowadzeniu nowego ustroju, które jednak istniały faktycznie i obecnie zadeklarowały gotowość nieczynienia trudności regencji i rządowi, ale skupienia się wokoło władzy w imię dobra państwa. Nawet internowani politycy autonomiści wystosowali listy do królowej Marji, wyrażając jej hołd i współczucie.

DEMONSTRACJE

BIAŁOGRÓD, 13.10. W szeregu miejscowości w Jugosławji odbyły się nowe demonstracje. W Lublanie miały one charakter antywłoski. Konsul włoski, który w czasie zajść został poturbowany, opuścił Jugosławję. W Serajewie zajścia miały charakter antychorwacki i antykatolicki. Manifestujący tłum powybijał okna w konsulacie czechosłowackim. W Osjeku tłum demonstrował przeciwko żydom, rozbijając sklepy. Również do drobnych zajść doszło w Zagrzebiu. Władze opanowały jednak wszędzie sytuację i zapobiegły rozszerzaniu się niepokojów.

W samym Białogrodzie w dalszym ciągu panuje przygnębienie. Policja dokonała szeregu aresztowań. Dzienniki, w dalszym ciągu poświęcają wiele uwagi zamachowi.

Burmistrz Białogrodu wezwał ludność, aby w związku z przyjazdem nowego władcy zapomniała o bólu, w jakim została pogrążona na wiadomość o śmierci Aleksanda i okazała radość nowemu monarsze.

21 WYSTRZAŁÓW

BIAŁOGRÓD, 13.10. Krążownik jugosłowiański „Dubrovnik", który wiezie zwłoki króla Aleksandra, był witany przez eskadrę włoską, która oddała hołd zmarłemu monarsze. Nadbrzeżne baterje w **Messynie oddały salwę honorową, 21 strzałów podczas, gdy w pobliżu przeciągał okręt wiozący zwłoki króla oraz eskortujące go statki wojenne francuskie i włoskie. Przybycie krążownika do Jugosławji spodziewane jest w niedzielę rano.**

Na pogrzebie króla Aleksandra reprezentować będzie króla Jerzego angielskiego ks. Kentu, zaś armję brytyjską gen. Braithwaite. Angielska flota śródziemnomorska wypłynie na spotkanie „Dubrovnika" i powita statek, oddając mu honory wojskowe.

Na pogrzebie króla Aleksandra król włoski będzie reprezentowany przez ks. Aostę.

Francja reprezentowana będzie przez specjalną delegację, na czele której stanie marszałek Petain. Prezydent Republiki wskutek częściowego kryzysu gabinetowego nie będzie mógł udać się do Białogrodu.

Rząd niemiecki reprezentowany będzie na uorczystościach pogrzebowych przez posła niemieckiego w Białogrodzie von Heerena, a kanclerz Hitler przez nadzwyczajnego ambasadora dr. Hellera.

POZOSTALIŚMY SPOKOJNI

BIAŁOGRÓD, 13.10. (PAT). „Prawda" w artykule p. t. „Brońmy naszego spokoju", pisze m.in.: Opinja całego świata z podziwem mówi o naszym narodzie, o zupełnym spokoju, który panuje w Jugosławji i o bohatersko znoszonym ogromnym bólu, który dotknął cały naród jugosłowiański. Istotnie, trzeba podkreślić, że cały nasz naród w tych ciężkich dniach wykazał głęboką dojrzałość i umiał powstrzymać się od wszystkiego, coby ucieszyło wrogów Jugosławji i sprowadzić mogło nowe nieszczęście na nasze państwo. Pozostaliśmy spokojni, poświęcając całkowicie bolesne myśli królowi - męczennikowi, który potrafił natchnąć wszystkie serca jugosłowiańskie miłością ojczyzny. Dlatego konieczne jest, aby naród pozostał nadal spokojny.

Strzeżcie pokoju wewnętrznego i nie pozwólcie, by wrogowie zagrowie zagraniczni sprowadzili na nas nowe nieszczęście i niedole — kończy swój artykuł „Prawda".

DEMARSHE

LONDYN, 13.10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Białogrodu, iż rząd jugosłoiwański uczynił wczoraj w Rzymie demarche w sprawie nieprzyjaznych, jego zdaniem, komentarzy o sytuacji w Jugosławji, podawanych przez przez radjo, w których utrzymuje się, iż w Jugosławji nieuniknionym jest wybuch zamieszek. Istnieje nadzieja, że sprawa ta zostanie załatwiona w sposób zadawalający.

Społeczeństwo domaga się wyjaśnień
Rekonstrukcja gabinetu we Francji

PARYŻ, 13.10. — Opinja publiczna interesuje się żywo przebiegiem śledztwa przeciw sprawcom morderstwa. Słyszy się pogłoski, jakoby spisek miał charakter międzynarodowy, a tylko wykonawcami jego byli Chorwaci, działający solidarnie z macedończykami.

Opinja domaga się nietylko wykrycia sprawców bezpośrednich, ale także wskazania, kto uzbrajał morderców, kto dostarczał im pieniędzy i na czyjem terytorjum przygotowywali zbrodnię?

Naogół przypuszczają, że władze francuskie wiedzą już, jak się te sprawy przedstawiają, a jedynie ze względu na ciężką sytuację międzynarodową, której nie chcą komplikować, nie ogłaszają całości zebranych informacyj.

W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu trwało przesłuchanie Nowaka i Benesa. Wieczorem zaczęli oni składać zeznania: Nowak oświadczył, że nazywa się Pospiszil i urodził się w r. 1904 w Ełokwina w Jugosławji. Jako miejsce zamieszkania, podał Budapeszt. Ma on za sobą bujną przeszłość polityczną. Został zaocznie skazany na śmierć przez sądy jugosłowiańskie za udział w różnych morderstwach politycznych. Zbiegł do Austrji, a następnie na Węgry, gdzie współdziałał z emigracją chorwacką. Grupa emigrantów z obozu chorwackiego, postanowiła dokonać zamachu na króla. Spiskowcy mieli spotkać się w Monachjum, skąd następnie przedostali się do Zurychu, gdzie spotkali się z Kalemanem albo z Sukiem. Z Zurychu dostali się do Lozanny, a stamtąd do Paryża. W obawie aby ich nie schwytano, podzielili się na dwie grupy, z których Nowak i Chalny, zamieszkali w hotelu Palace d'Orsay, dwaj inni w hotelu Regina.

Z Paryża Kaleman udał się do Marsylji, zaś Nowak i Benes pozostali tam, a gdy doszła ich wieść o zamachu, usiłowali przedostać się do Szwajcarji.

Nowak twierdzi, że gdyby on otrzymał rozkaz zamachu, wykonałby go bez wahania.

Aresztowani zostali uwięzieni i będą oskarżeni o współudział w morderstwie i posługiwanie się fałszywemi dokumentami.

SENATOR DE JOUVENEL NASTĘPCĄ BARTHOU.

PARYŻ, 13.10. (PAT). — „Journal des Debats" twierdzi, że w razie gdyby premjer Doumergue natrafił na pewne trudności personalne przy obsadzaniu teki Spraw Zagranicznych, wówczas pewne czynniki odpowiedzialne wystąpią z propozycją powołania **na to stanowisko jednego z byłych ambasadorów, któryby pod autorytatywnem kierownictwem premjera Doumergue'a sprawował swój urząd.** Ambasador ten — zdaniem wspomnianych kół — mógłby oddać wielkie usługi państwu.

Dziennik nie wymienia osobistości, ale biorąc pod uwagę, iż dyplomacja po zamachu marsylskim za pierwsze zadanie uważać będzie nawiązanie przyjaznych stosunków z Włochami i doprowadzenie do odprężenia pomiędzy Włochami a Jugosławją, w kołach politycznych sądzą, że chodzi tu o znanego współtwórcę paktu czterech, b. ambasadora francuskiego w Rzymie, senatora de Jouvenela.

POGŁOSKI I DOMYSŁY.

PARYŻ, 13.10. (PAT). — Zdaniem pism porannych, rekonstrukcja gabinetu będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bardzo wąska. W każdym bądź razie Herriot i Tardieu pozostaną w rządzie. Dzienniki utrzymują, że premjer Doumergue posiada już listę nowego rządu w kieszeni. Utrzyma ją jednak w sekrecie, aż do ostatniej minuty. Nikt zresztą nie wątpi, że ministrowie zastosują się do decyzji premjera. W dalszym ciągu na stanowisko ministra Spraw Zagranicznych wysuwana jest kandydatura Flandin'a, po którym największą liczbę głosów posiada Laval. Co do teki Min. Spraw Wewnętrznych, to radykałowie mają zastrzeżenia przeciwko nacjonaliście Marquet'owi. Wielu zwolenników posiada radykał socjalny Marchandeau b. minister i burmistrz miasta Reims. Niektóre dzienniki widzą w Marin'ie przyszłego ministra Sprawiedliwości. Szereg pism sądzi, że zmiana na stanowisku ministra Sprawiedliwości odłożona będzie do odpowiedniejszej chwili.

Nad trumną ministra Barthou

PARYŻ 13. 10. — Tłumy mieszkańców Paryża składały hołd zwłokom ministra Barthou, a przygotowania do pogrzebu wskazują, że będzie on imponującą manifestacją. Trumna ze zwłokami ministra zostanie przeniesiona o godz. 2 pp. z ministerstwa spraw zagranicznych na Esplanadę Inwalidów, gdzie obecni będą Prezydent Republiki, rząd z premjerem Doumergue'm, korpus dyplomatyczny, rodzina i przyjaciele zmarłego.

Przemówienie wygłosi premjer, poczem odbędzie się defilada wojskowa, a następnie trumna zostanie złożona na lawecie armatniej i przewieziona do kościoła wojskowego św. Ludwika. Tam też odbędzie się nabożeństwo. Na dziedzińcu pałacu Inwalidów ostatni hołd ministrowi oddadzą związki kombatantów, stowarzyszenia oraz delegacje.

Domy w Paryżu są przybrane sztandarami narodowemi i krepą.

RZYM, 13.10. (PAT). Mussolini polecił ambasadorowi włoskiemu w Paryżu, aby złożył w jego imieniu wieniec na trumnie ministra Barthou.

„Tiers-Parti"
Tajna policja pod wpływami masonów

Masonerja we Francji przygotowuje się do walnej batalji na wszystkich odcinkach, zarówno życia politycznego, jak gospodarczego oraz społecznego.

Przygotowaniom tym poświęca na łamach „La France Catholique" dłuższy artykuł znany publicysta katolicki, a były mason, ukrywający się pod pseudonimem „Verax".

„Z tego, co się już zdołałem wywiedzieć — pisze „Verax" — o uchwałach Konw. masońskich (które odbyły się niedawno, a które w tym roku ukryły się za specjalnym murem tajemniczości), wynika, że zarówno Wielki Wschód, jak i Wielka Loża (obrządku szkockiego) zarządziły wśród swych członków niebywałą „czystkę". Przyczyną tej reorganizacji wewnętrznej i klasyfikowania na „prawdziwych" i „nieprawdziwych" masonów jest rozłam w łonie wolnomularstwa francuskiego; coraz więcej „braci" poczyna się skłaniać ku socjalizmowi, co nie odpowiada życzeniom i zamiarom masonerji, która, aczkolwiek usposobiona wybitnie radykalnie, broni się od wpływów komunistycznych, widząc w socjaliźmie przeciwwagę swego autorytetu. Stworzona niedawno przez masonów - radykałów „Tiers-Parti" jest próbą rozwiązania powyższej sytuacji. Jak daleco partja ta potrafi urzeczywistnić plany radykałów masońskich, czas pokaże.

Czemże jest to „Tiers - Parti"? Nie jest to Związek Narodowy (jako że Związek Narodowy jest usposobiony zbyt prawicowo), zaznacza wyraźnie manifest, ogłoszony przed kilku tygodniami. Lecz równocześnie „Tiers - Parti" zarzeka się wszelkich „dążeń rewolucyjnych". „Tiers - Parti" — to „grupa, która narzuci prawo republikańskie" (Le groupement de la masse qui imposera la loi republicaine). „Tiers - Parti" jest także „wyraźnie laicystyczną" partją. „Tiers - Parti" będzie: „występować w obronie wszelkiej wolności i tolerancji przed sekciarzami..." „Katolicy, pracujący społecznie, lecz usposobieni laicystycznie — muszą mieć możność wstępowania do naszych szeregów..." (sic!). „Tiers - Parti" będzie stawało w obronie szkoły laicystycznej, która jest szkołą wszystkich" (wyjątki z Manifestu, cytowane przez „Le Temps" z dnia 15.8.34).

W zakończeniu swego artykułu Verax pisze: **„Konszachty i tajne porozumienie pomiędzy masonerją, a policją francuską stają się coraz bardziej rzeczą pewną i stwierdzoną.** Ciekawy i niepozbawiony pikanterji zbieg okoliczności: Oto w nr. 2 czasopisma „Les Documents du Temps Présent" (którego pierwszy zeszyt, trzeba dodać, zawierał dłuższy artykuł masona Lebey'a), znajdujemy szczegółową monografję, poświęconą... policji. Interesów masońskich broni znakomicie w łonie policji francuskiej t. zw. „Groupe Fraternel de la Prefecture de Police et de la Sureté Générale" (braterska grupa prefektury policji i bezpieczeństwa publicznego); całość jest nader sprawnie dyrygowana **przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przepełnione masonami,** a to w pierwszym rzędzie dzięki wielce przychylnym prefektom, wyznaczonym w swoim czasie przez „wzniosłego Księcia Królewskiej Tajemnicy" Chautemps".

Co warta jest policja i służba bezpieczeństwa we Francji, opanowana przez masonerję, świadczy najlepiej ostatni zamach na króla Aleksandra i ministra Barthou.

Organizacja, skład i kompetencje
Rady Spółdzielczej

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 89, poz. 817, opublikowane zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 26 września r. b., wydane w porozumieniu z ministrem Sprawiedliwości — o organizacji Rady Spółdzielczej.

Według rozporządzenia, skład Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu stanowią przewodniczący oraz członkowie: 1) delegaci ministerstw, 2) przedstawiciel Izb Rolniczych, powołany przez ministra Skarbu spośród osób, przedstawionych przez Izby Rolnicze, 3) osoby, powołane przez ministra Skarbu w liczbie conajmniej 16-tu spośród kandydatów, przedstawionych przez Związki Rewizyjne Spółdzielni. Przewodniczący Rady oraz delegaci Ministerstw wyznaczani są przez właściwych ministrów na czas nieograniczony. Członków Rady spośród przedstawicieli spółdzielczości oraz przedstawiciela Izb Rolniczych powołuje minister Skarbu na okres 3 lat z listy kandydatów, ułożonej przez przewodniczącego Rady na podstawie zgłoszeń, dokonanych przez upoważnione do tego Związki Rewizyjne i Izby Rolnicze.

Prawo zgłaszania kandydatów służy tylko tym Związkom Rewizyjnym, które posiadają przyznane im przez ministra Skarbu prawo rewizji i których statuty zostały zatwierdzone przez ministra Skarbu. Za udział w posiedzeniach plenarnych członkowie nie otrzymują wynagrodzenia. Członkowie zamiejscowi otrzymują zwrot kosztów podróży i diety. Członkowie, biorący udział w pracach komisyj, powołanych przez Radę, otrzymują wynagrodzenie w wysokości zł. 20 za każde posiedzenie. Przewodniczący Rady Spółdzielczej spełnia swe czynności przy pomocy biura Rady, wchodzącego w skład Min. Skarbu. Przewodniczący reprezentuje Radę nazewnątrz. Nieobecnego w czasie obrad przewodniczącego Rady zastępuje członek Rady, będący delegatem Min. Skarbu. Przewodniczący Rady zatwierdza rewidentów.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

„Croix de Feu"
przeciw robotnikom cudzoziemskim

PARYŻ, 13.10 (PAT). Pułkownik de la Rocque, przywódca organizacji prawicowej „Croix de Feu", wypowiedział się za koniecznością wprowadzenia we Francji specjalnie surowej kontroli cudzoziemców. Zdaniem de la Rocque, robotnicy-cudzoziemcy nie mogą pracować w okręgach pogranicznych, a w wielkich miastach należy urządzać perjodyczne obławy w celu wykrycia wszystkich tych, którzy nie mają dokumentów osobistych w porządku. W każdym takim wypadku należy bezwzględnie wydalać cudzoziemców z granic Francji. Do cudzoziemców de la Rocque zalicza również Arabów z Maroka, Algieru i Tunisu.

Dzięki bandytom
sparaliżowany odzyskał władzę

WILNO, 13.10. (Tel. wł.). — W Marjaniszkach, gminy olszakowskiej zdarzył się niezwykły wypadek. Oto 67-letni Piotr Milewicz, sparaliżowany od 30 lat odzyskał nagle władzę w nogach. W nocy z 10 na 11 b. m. do mieszkania Milewicza zaczęli dobierać się złodzieje. Przerażony Milewicz, zerwał się z łóżka i wypalił z fuzji do złodziei, którzy umknęli. Okazuje się, że Milewicz wskutek przerażenia odzyskał władzę w nogach.

„Wierzyć, być posłusznym i walczyć"
Przykazania faszyzmu

Jak wiadomo, Mussolini wygłosił w dniu 8 b. m. wielkie przemówienie do zebranych tłumów w mieście Novara w Piemoncie (Północne Włochy). W przemówieniu tem, w którem dyktator Włoch poruszył rozmaite aktualne zagadnienia, jak kwestja możliwości wojny, pacyfistyczne nastroje Włoch, dążenia faszystów itd. zasługuje na uwagę ten ustęp, nader charakterystyczny i znamienny dla obecnej polityki wewnętrznej Włoch, w którym Il Duce skreślił swe przykazania dla przyszłych pokoleń. Przykazania te streszczają się do trzech słów: „Wierzyć, być posłusznym i walczyć". W zakończeniu swego przemówienia Mussolini zaznaczył, że społeczeństwo włoskie powinno się podporządkować hasłom następującym: „Bóg, Ojczyzna, rodzina". Słowa powyższe zostały przyjęte frenetycznemi oklaskami i entuzjazmem.

Nie będzie
inflacji w U. S. A.

NOWY JORK, 13.10 (PAT). Senator Lewis, członek komisji bankowej, zaprzecza pogłoskom o zamiarze wprowadzenia w St. Zjednoczonych inflacji.

Solą w oczy
Skazany więzień próbował ucieczki

KATOWICE, 13.10. — Wczoraj w kuluarach Sądu Apelacyjnego, wywołał niebywałą awanturę więzień Augustyn Senitz, skazany na 5 lat więzienia. Senitz przed paru miesiącami skazany był na półtora roku więzienia i umieszczenie w domu poprawy na lat 5 za kradzież broni na kopalni „Pszów" oraz za groźby pod adresem dyżurnego ruchu na stacji w Pszowie. Tę właśnie sprawę rozważał Sąd Apelacyjny, który podwyższył karę Senitzowi do 5 lat więzienia.

Po wyroku, gdy wyprowadzano skazanego z sali, wydobył on z kieszeni garść soli i zasypał nią oczy konwojującemu policjantowi. Posterunkowy usiłował obezwładnić awanturnika i nałożyć mu kajdanki, lecz Senitz rzucił się na niego, powalił na ziemię i począł uciekać.

Zbiega pochwycili woźni sądowi i oddali w ręce policji.

Składajcie ofiary na powodzian

Zatarg o srebro
Chiny przeciw U. S. A.

WASZYNGTON, 13.10. Prezydent Roosevelt oświadczył, że odpowiedź rządowi chińskiemu w sprawie akcji zakupu srebra przez rząd St. Zjednoczonych, co powoduje poważny wywóz tego metalu z Chin, została już ustalona przez sekretarza stanu, Hulla, i sekretarza skarbu, Morgenthau. Z kół miarodajnych donoszą, iż rząd St. Zjednoczonych wykonywać będzie nadal program zakupu srebra, jednakże w przyszłości zakupy te dokonywane będą w taki sposób, by uniknąć można było ściągania srebra od innych narodów, a zwłaszcza od narodów, posiadających parytet srebra.

Redukcja czasu pracy
w U. S. A. z 40 — 36 g.

WASZYNGTON, 13.10 (PAT). Prezydent Roosevelt nakazał redukcję czasu pracy w przemyśle bawełnianym z 40 do 36 godzin tygodniowo. Redukcja ta obowiązywać będzie od 1 grudnia r. b. Zniżka płac nie jest przewidziana.

Niemcy zapłacą
75 procent

WASZYNGTON, 13.10 (PAT). Ambasada niemiecka komunikuje, iż rząd niemiecki zapłaci około 75 procent przypadających na dz. 15 b. m. w wysokości 2.100.000 dolarów procentów od bonów pożyczki Dawesa.

1?.X.1934

Pogrzeb w Paryżu

I żałoba u nas

Dzisiaj składa Francja, w pogrzebie narodowym, śmiertelne szczątki ś. p. Ludwika Barthou na wieczny spoczynek. W jesienne popołudnie paryskie trumna jego wzniosła się na przestronnem i dostojnem polu między Sekwaną a Świątynią Inwalidów, pod której kopułą spoczywa Napoleon, otoczony wodzami od Turenne'a do Foch'a. Pożegnaniem ostatniem żegna go, imieniem Francji, p. Doumergue, kierownik rządu i tak doskonały dziś wyraziciel uczuć i poglądów narodu, a na czele wojsk stolicy, które oddają mu cześć ostatnią, jest bezręki jenerał Gouraud, chluba zbrojnej Francji. Potem, po nabożeństwie w Kościele św. Ludwika u Inwalidów, cichy, skromny, rodzinny i przyjacielski tylko, pogrzeb nie w Pantheonie, gdzie byłaby go poniosła wdzięczność powszechna, ale na przepięknym i przeludnionym wiekowemi wspomnieniami cmentarzu Père Lachaise, gdzie jesień paryska sypać mu będzie pierwsze liście na grób.

Francja straciła, tak nieoczekiwanie i tak straszliwie boleśnie, jednego z najświetniejszych współczesnych, znakomitego polityka, doskonałego pisarza i mówcę, umysł na wszystkie strony otwarty. Jednego z ostatnich czynnych ciągle i u samego steru z tego pokolenia, które, jak on, urodzony w roku 1862, dziećmi przeżyło klęskę Francji roku 1870, potem przez lat dziesiątki nigdy nie zapominało i ciągle czekało, dożyło po pół wieku blisko zwycięstwa i naprawy, dając z siebie jeszcze na dalszych lat piętnaście takich, jak on, przodowników odrodzonej potęgi Francji. Minister już czterdzieści lat temu, w r. 1894, prezes rady ministrów dwadzieścia lat temu, w r. 1913, przeprowadzający wówczas, równo na rok przed wybuchem wojny światowej, ustawę o trzyletniej służbie wojskowej, a w chwili śmierci, 9-go października 1934, na posterunku, niezrównanie czynny minister spraw zagranicznych Francji. Zostawia po sobie spuściznę żywego dzieła i pracy w toku tak ogromnej, że pochwycenie jej równie wprawną ręką i sprostanie nadal zadaniom z tym samym rozmachem nie jest łatwe dla następcy, którego trzeba dobrze szukać nawet w bujnym świecie politycznym Francji.

Żegna dzisiaj ś. p. Ludwika Barthou w serdecznej żałobie także Polska.

Francuski minister wojny, który w lutym 1921 układał i podpisał polityczno-wojskowy sojusz polsko-francuski, oraz pierwszy francuski minister spraw zagranicznych, który w kwietniu 1934 był gościem Polski. Być w dwu takich zdarzeniach przedstawicielem Francji wobec Polski to znaczy mieć trwałą pamięć i trwałe miejsce w dziejach nie jednego tylko lecz obu narodów. A tłem jest jedno pasmo nieprzerwanej przyjaźni wielkiego męża stanu francuskiego dla naszego narodu.

Już jako sprawozdawca Traktatu Wersalskiego w r. 1919 mówił ś. p. Ludwik Barthou:

— We wskrzeszeniu Polski mieści się potępienie jednej z najpotworniejszych zbrodni w dziejach świata, a traktat z 28-go czerwca 1919 naprawi krzywdę, która dolegała sumieniu ludzkości i od półtora stulecia zatruwała życie znacznej części lądu europejskiego.

Upłynęło od tego czasu lat piętnaście, ś. p. Ludwik Barthou jest w r. 1934 ministrem spraw zagranicznych Francji, a każde jego słowo o Polsce, czy to będzie w mowie politycznej w maju r. b. w Paryżu po powrocie z odwiedzin, czy w Genewie we wrześniu r. b., czy między jednem a drugiem, w czerwcu r. b. w przedmowie do przekładu Pana Tadeusza w setną rocznicę narodzin wielkiego utworu, drga tą samą niezmienną przyjaźnią.

Cała jego polityka, w ciągu ośmiu miesięcy r. b. na Quai d'Orsay, przesycona była myślą o nadaniu sojuszowi polsko-francuskiemu pełnej wartości i o stworzeniu na wschodzie Europy, przedewszystkiem nad Wisłą, takiego samego bezpieczeństwa jak nad Renem w zachodniej Europie.

Dzisiaj, w Warszawie, w kościele św. Krzyża, łączyliśmy się, serce w serce, z pogrzebem w Paryżu i z żałobą Francji.

St. St.

Nowe tarcia w Legjonie Młodych

spowodu ograniczania jego działalności

W dniu wczorajszym odbyło się w obecności około 400 osób walne zebranie członków Legjonu Młodych z II-go obwodu stołecznego (Warszawa — Północ), w którem wzięli udział także przedstawiciele innych obwodów. Burzliwa dyskusja dotyczyła głównie polityki organizacyjnej, prowadzonej przez komendę główną Legjonu, której zarzucano oportunizm. Większością głosów powzięto następującą uchwałę:

„Walne Zebranie Obwodu II Warszawa-Północ stwierdza, że obecna oportunistyczna Komenda Główna zaprzepaszcza ideologję młodolegjonową i zmierza do powolnego, ale ciągłego likwidowania Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa, wobec czego Walne Zebranie uchwala żądać:

1) Bezzwłocznego cofnięcia ostatniego rozkazu Komendanta Okręgu Stołecznego leg. Jana Piotrowskiego, mówiącego o likwidacji Obwodów Zawodowych i dotychczasowych Obwodów Miejskich i Robotniczych, oraz przywrócenia stanu organizacyjnego, jaki panował przed wydaniem powyższego rozkazu.

2) Bezzwłocznego ustąpienia p. o. Komendanta Głównego Witolda Bielskiego i natychmiastowego zwołania Rady Głównej, która, wobec przekroczenia Statutu zajęłaby się zwołaniem Kongresu.

3) W wypadku odmówienia wykonania powyższych żądań, Obwód II wymawia posłuszeństwo Kom. Okr. Stoł. J. Piotrowskiemu i p. o. Kom. Gł. W. Bielskiemu, stwierdzając, że od swych postulatów nie odstąpi, na żadne kompromisy nie pójdzie i wiernie stać będzie na straży całości ideologji młodolegjonowej".

Mamy zatem do czynienia z nowym „buntem" przeciwko komendzie głównej Legjonu, spowodowanym ograniczaniem działalności tej organizacji tylko do terenu akademickiego, a likwidowaniem placówek wśród ludności robotniczej i włościańskiej. Podobnego rodzaju tarcia istnieją także na prowincji. Opozycja liczy na to, że pod jej naciskiem obecny komendant główny Legjonu Młodych będzie musiał ustąpić. Strona przeciwna natomiast spodziewa się, że silną podstawą potrafi zmusić opornych do bezwzględnego posłuchu.

Zreszta i na terenie uniwersyteckim niewszędzie sytuacja jest dla Legjonu pomyślna. W Lublinie , wedle obiegających pogłosek, ma w najbliższym czasie Legjon Młodych na tamtejszym uniwersytecie katolickim ulec rozwiązaniu przez władze uniwersyteckie.

Sprawa ta oddawna już domagała się załatwienia, gdyż wobec wyraźnie bezbożniczego charakteru Legjonu Młodych, wobec niestannych wystąpień przeciw Kościołowi, po potępieniu tej organizacji przez episkopat polski — tolerowanie jego istnienia na Uniwersytecie Lubelskim, uniwersytecie katolickim, budziło ogólne zdziwienie i zastrzeżenia. Tłumaczono to jednak ogólnie personalnemi wpływami rektora ks. Szymańskiego, zaawansowanego sanatora.

Obecne, zdecydowane wystąpienie przeciw Legjonowi, ma być spowodowane wyraźnem zarządzeniem Episkopatu Polskiego, któremu ks. rektor musiał się podporządkować. Sprawa ma być zdecydowana do 20 b. m., aby zaś zapobiedz omawianiu jej na terenie akademickim przed zapadnięciem decyzji senatu, nie zezwolono na odbycie żadnych ogólnoinformacyjnych zebrań akademickich, któ re dopuszczone będą dopiero w ostatniej dekadzie miesiąca.

Dziś odbędą się

Wybory w Płocku

PŁOCK, 13.10. (Tel. wł.). — Wojewoda warszawski zarządził wybory członków do Zarządu Miejskiego w Płocku. Wybory odbędą się dzisiaj. Zarząd Miejski w Płocku składać się będzie z prezydenta, jednego wiceprezydenta i czterech ławników.

Wybór będzie dokonany przez 32 radnych.

Od 15 b. m.

Egzekucje skarbowe

W dniu 15 b. m. upływa ostateczny termin płatności III raty zryczałtowanego podatku przemysłowego. Po tym terminie należność ściągana będzie w drodze egzekucyj skarbowych.

Nowe dekrety

uchwalono na wczorajszej Radzie Ministrów

Na odbytem wczoraj popołudniu posiedzeniu rady ministrów uchwalono (jak o tem donosiliśmy już we wczorajszym numerze) projekty dekretów Prezydenta Rzplitej w sprawie komunalnych kas oszczędności oraz prawa upadłościowego i postępowania układowego. Nadto uchwalono projekty dekretów o pośrednictwie ubezpieczeniowem, o osobistych i rzeczowych świadczeniach wojennych i przepisy o kosztach sądowych. Wreszcie zatwierdzono projekt rozporządzenia rady ministów o dodatkach dla niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Sprawa oddłużenia w rolnictwie nie została jeszcze załatwiona wobec niezakończenia dotąd prac nad opracowaniem tekstu odnośnych dekretów. Ponieważ pełnomocnictwa ustawodawcze rządu kończą się z chwilą zwołania sesji sejmowej, prace te muszą być zakończone w ciągu najbliższych dwóch tygodni, o ileby ustawy oddłużeniowe miały wyjść w drodze dekretów.

Jak się dowiadujemy, rozporządzenie o kosztach sądowych wprowadza obniżkę dotychczasowej taryfy. Obniżka ta ma być progresywna, a opłaty sądowe według nowych stawek mają wynosić: do 500 zł. 2.5%, od 500 zł. do 10.000 zł. 2%, od 10.000 do 100 tysięcy o pół procent mniej i t. d.

Pozatem opłaty od podań sądowych mają być obniżone z 3 na 2 zł., a od doręczenia wezwań z 80 gr. wysokości, jaką wynosi opłata za list polecony, tj. do 55 gr.

Nabożeństwo żałobne

za ś. p. min. Barthou

Dziś o godzinie 11-ej w kościele Św. Krzyża odbyło się staraniem ambasady francuskiej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ludwika Barthou, ministra Spraw Zagranicznych Republiki Francuskiej.

Mszę św. celebrował w asyście licznego duchowieństwa ks. kardynał Kakowski. W nawie głównej wśród zieleni stanął symboliczny katafalk, wokół którego ustawiły się stowarzyszenia i organizacje polsko-francuskie ze sztandarami oraz poczet sztandarowy warszawskiej organizacji byłych kombatantów francuskich.

Pośrodku prezbiterjum zasiedli członkowie ambasady francuskiej z charge d'affaires, P. Bressy.

Na nabożeństwie obecni byli: członkowie rządu z premjerem Kozłowskim na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie, z ks. nuncjuszem apostolskim, msgr. Marmaggi'm, na czele, przedstawiciele władz miasta, organizacyj i licznie zebrana publiczność.

Z ramienia stronnictwa i klubu narodowego uczestniczyli w nabożeństwie prezes sen. Bartoszewicz oraz posłowie Rybarski i Stroński Stanisław.

Ostateczna likwidacja rewolty

w Hiszpanji

MADRYT, 13.10. Wojska rządowe zajęły wioskę Sabero, gdzie powstańcy ogłosili ustrój komunistyczny. W Asturji przy pomocy artylerji i lotnictwa zniszczono ostatecznie broniące się dotąd ośrodki oporu. Ostatnie walki były bardzo krwawe i prowadzone z dużą zaciętością przez powstańców. Oddziały powstańcze, które jeszcze gdzieniegdzie występują, są ostatecznie likwidowane.

KARA ŚMIERCI

BARCELONA, 13.10 (PAT). Sąd wojenny skazał na karę śmierci za udział w ostatniem powstaniu majora Perez Farrasa i kapitana Escofeta, a na dożywotnie więzienie majora Salasa i kapitana Lopez Catella.

OSTATNI AKT

LONDYN, 13.10 (PAT). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że wojska rządowe zajęły Oviedo i wspierane przez samoloty bombardowe, atakują obecnie dworzec północny, ostatni punkt obrony powstańców.

Zwyżki cen chleba

nie będzie

W związku z jesiennemi robotami polnemi i pogorszeniem się warunków atmosferycznych, dowóz żyta znacznie się zmniejszył i wobec tego cena jego podniosła się w ostatnich dniach prawie o 1 zł. na kwintalu. Jak nas zapewniają jednak, niema obawy, aby cena chleba miała ulec zwyżce.

Walka o wychowanie katolickie

zatacza coraz szersze kręgi

Protesty rodziców przeciwko przydzielaniu w szkołach powszechnych dzieci katolickich nauczycielom-żydom, jakie się ostatnio zaznaczają na terenie województwa białostockiego, przybierają coraz bardziej masowy charakter. Przytaczamy poniżej korespondencję, jaką w tej sprawie otzymaliśmy z Łap (stacja węzłowa linji kolejowej Warszawa—Wilno):

Dnia 23 września w sali tutejszego Domu Katolickiego odbyło się zebranie rodziców, zwołane przez ks. dr. Grunwalda, w ilości 300 osób, którego tematem była sprawa nauczania dzieci katolickich przez inowierców.

Po ukonstytuowaniu zebrania ks. Grunwald przedstawił zebranym zasady wychowania dzieci katolickich w szkołach w duchu katolickim. Przewodniczący zebrania p. Kielksa podkreślił w dyskusji, że jesteśmy dalecy od polityki wrogiej mniejszościom, jednak jako społeczeństwo polsko-katolickie mamy skrystalizowane zasady w sprawie wychowania naszych dzieci w szkołach publicznych.

Zebranie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„My, rodzice katoliccy, członkowie organizacyj katolickich oraz parafjanie zebrani na zgromadzeniu parafjalnem w Łapach dnia 23 września 1934 r., jednogłośnie stwierdzamy że:

1) Religja jest najwyższym czynnikiem w wychowaniu i że dzieci katolickie może wychować należycie tylko nauczyciel katolik;

2) z racji najwyższego ideału wychowania, a przeto dobra naszych dzieci i rodzin, prosimy o usunięcie ze szkoły w Łapach nauczycielki-żydówki, gdyż nauczyciel inowierca wszczepia w dusze katolickich dzieci, mimo swego niekiedy objektywizmu zewnętrznego, swoje przekonania względnie indyferentyzm religijny. Nadto domagamy się, aby w szkołach w Łapach nie mieszano dzieci katolickich z dziećmi żydowskiemi;

3) chcemy współpracować ze szkołą w dziele wychowania dobrych katolików i obywateli, przeto boleśnie nas rani, że inowiercy zastępują nas, rodziców-katolików, w szkole.

Ufamy, że ci, którym powierzone są sprawy kierowania wychowaniem publicznem, zrozumieją nasze słuszne polsko-katolickie żądania i je zrealizują".

Powierzono prezydjum zebrania zakomunikowanie tych uchwał miejscowym władzom szkolnym, inspektorowi szkolnemu w Białymstoku, wojewodzie, Ministrowi Oświaty i ks. biskupowi łomżyńskiemu i dopilnowanie, aby były one uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Jak donosi K. A. P., przybyła do Warszawy wczoraj delegacja rodziców dzieci szkolnych z Augustowa, Rajgrodu, Grajewa, Szczuczyna Białostockiego i Kolna, która złożyła w Ministerstwie Oświaty wspólny memorjał z prośbą o uwzględnienie usunięcia żydów wychowawców ze szkół polskich oraz oddzielenia dzieci katolickich od żydowskich. Delegaci przedstawili żale i skargi rodziców katolickich spowodu, że dotychczas władze szkolne nie załatwiły tej palącej kwestji na pograniczu wschodnio - pruskiem.

Czy odbywający się obecnie zjazd kuratorów szkolnych zajął się tą palącą sprawą? Byłcby źle bardzo, gdyby wzrastające niezadowolenie ludności spowodu sprawy nauczycielów żydowskich przybrało formę chroniczną.

Działacze sanacyjni przed sądem

Oskarżeni o nadużycia pieniężne

Łódzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kutnie rozpoznawał sprawę niejakiego Wincentego Florczyka, b. kierownika urzędu pocztowo - telegraficznego w Strzelcach.

Florczyk dopuścił się nadużyć w r. 1930 na sumę około 15.000 zł. Nadużycia polegały na tem, że okoliczni rolnicy za nabyte z parcelacji działki ziemi wpłacali należność ratami do Państwowego Banku Rolnego. Przy wpłatach posługiwali się przekazami PKO, które Florczyk, jako kierownik urzędu, przyjmował. Na wpłacane kwoty Florczyk wydawał fikcyjne pokwitowania, nawet na zwykłych świstkach papieru, zaopatrzonych w nieczytelny podpis i odbitkę pieczęci urzędu pocztowego. Przyjmując w ten sposób pieniądze, Florczyk przywłaszczył sobie w ciągu kilku miesięcy, blisko 15.000 zł., narażając na straty rolników i skarb państwa.

Florczyk był popularną osobistością w Strzelcach. Gorliwy propagator radosnej twórczości, pełnił funkcje wiceprezesa miejscowego koła BBWR i odznaczył się gorliwą działalnością podczas wyborów do Sejmu.

Oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił, że do nadużyć zmuszony został ciężkiemi warunkami materjalnemi. Sąd Okręgowy skazał Florczyka na 2 lata więzienia i pozbawił go praw obywatelskich na lat 5.

Bezpośrednio po osądzeniu tamtej sprawy kierownika poczty, sąd przystąpił do rozpoznania drugiej afery, której bohaterem był poseł BBWR Koniarek. Był on również wielkim działaczem sanacyjnym i wespół z Florczykiem przeprowadzał kampanję wyborczą do ciał ustawodawczych. Pan poseł dokonał nadużyć na terenie gminy Strzelce i przywłaszczył sobie kwotę dwa razy większą od Florczyka.

Sprawa Koniarka potrwa czas dłuższy, gdyż sąd ma do przesłuchania zgórą 50 świadków.

Te dwa procesy czołowych działaczy sanacyjnych na terenie powiatu kutnowskiego wywołały wśród miejscowej ludności zrozumiałe komentarze.

Likwidacja

wychodźtwa do Francji

Rekrutacja robotników polskich do Francji, którą prowadzi w Polsce specjalna misja francuskiego Ministerstwa Pracy, została w ostatnich miesiącach ograniczona do minimum. Misja zwinęła nawet oddzielne biuro, które posiadała w Mysłowicach na G. Śląsku.

Wiadomości polityczne

GEN. REEK.

Bawiący w Warszawie szef sztabu armji estońskiej, gen. Reek zwiedził wczoraj centrum wyszkolenia piechoty w Rembertowie, gdzie był obecny na pokazowych ćwiczeniach, oraz państwową wytwórnię uzbrojenia i 1 pułk lotniczy.

Popołudniu gen. Reek był przyjęty w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego, wieczorem zaś podejmował go obiadem pierwszy wiceminister Spr. Wojsk., gen. Kasprzycki.

W dniu dzisiejszym gen. Reek zwiedził centrum wyszkolenia czołgów i samochodów pancernych oraz centrum wyszkolenia saperów w Modlinie. Następnie był podejmowany śniadaniem przez p. wiceministra Spr. Zagr. Szembeka.

AMBASADA W LONDYNIE.

Od dwóch i pół miesięcy, t. j. od czasu ustąpienia p. Konstantego Skirmunta wakuje stanowisko ambasadora polskiego w Londynie. Obecnie twierdzą w kołach sanacyjnych, że przewidywany na tę placówkę delegat polski w Lidze Narodów, p. Edward Raczyński już w najbliższym czasie otrzyma nominację.

ZJAZD KURATORÓW.

Rozpoczęte w czwartek obrady zjazdu kuratorów szkolnych, poświęcone były wczoraj sprawom narodowościowym, z którego to względu w posiedzeniu wzięli udział urzędnicy Min. Spr. Wewn. Dziś wieczorem zjazd się zakończy.

TYMCZASOWA RADA MIEJSKA.

W kołach samorządowych spodziewają się, że rokowania w sprawie składu osobistego rady przybocznej przy komisarycznym prezydencie Warszawy, p. Kościałkowskim, mającej aż do nowych wyborów funkcjonować jako „tymczasowa rada miejska", zostaną w dniach najbliższych zakończone i nominacja członków rady nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia. Mają wejść do niej t. zw. fachowcy samorządowi, w pierwszej linji działacze gospodarczy i oświatowi.

P. JAROSZEWICZ NA URLOPIE.

Od trzech miesięcy krążyły pogłoski, że w następstwie tragicznych skutków zamachu na ś. p. min. Pierackiego będą przeprowadzone w Warszawie pewne zmiany na naczelnych stanowiskach administracji państw., związanych ze służbą bezpieczeństwa. Zapewne wstępem do tych zmian będzie urlop, jaki w najbliższych dniach rozpoczyna komisarz rządu na m. Warszawę, wojewoda Jaroszewicz. Przypuszczają, że p. Jaroszewicz na stanowisko swoje już nie powróci. Zastępować go będzie na razie obecny wicewojewoda p. Jurgielewicz.

ZMIANY W POLICJI.

Zmiany w policji zostały właśnie dokonane. Dotychczasowy komendant policji na m. Warszawę, inspektor Czyniowski przeniesiony został na stanowisko komendanta wojewódzkiego w Białymstoku; na jego miejsce przychodzi podinspektor Kozielewski ze Lwowa.

Równocześnie obsadzono szereg innych komendantur wojewódzkich, które objęli podinspektorzy: Łoziński w województwie warszawskiem, Izydorczyk w lubelskiem, Skotnicki w tarnopolskiem i Abczyński w nowogródzkiem.

PŁK. KWIATEK.

Z okazji pogłosek o kandydaturze płk. Kwiatka na wiceministra Przemysłu i Handlu, żargonowy „Moment" podaje, że pochodzi on ze znanej rodziny żydowskiej w Płocku, która się odznaczyła w walkach o niepodległość Polski.

Nie będzie

Osobnego gmachu

Ministerstwa Poczt

Budowa oddzielnego gmachu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, której stanęła na przeszkodzie głośna afera inż. Ruszczewskiego, defraudanta wielomiljonowych sum, została obecnie zupełnie zaniechana. Ministerstwo przystąpiło do rozszerzenia kompleksu budynków poczty głównej od strony ul. Wareckiej: do nowego skrzydła poczty przeniesiona będzie część biur Ministerstwa, mieszczących się obecnie na górnem piętrze gmachu poczty przy pl. Napoleona.

Spór o wynalazek leczniczy

Między wynalazcą i wytwórcą

W Warszawskim Sądzie Apelacyjnym przed kilku dniami rozpatrywana była niepowszednia sprawa budząca duże zainteresowanie tak w świecie przemysłowym, jak i prawniczym.

Początek sprawy sięga dość odległych czasów, bo jeszcze okresu wielkiej wojny, dotyczy zaś preparatu leczniczego jednego z najradykalniejszych w leczeniu kiły. Preparat ten, pod nazwą „Salvarsanu" wyrabiany był w Niemczech, które nie chciały zdradzić tajemnicy jego składu chemicznego, eksportując go na cały świat. W czasie wojny wywóz tego leku z Niemiec do krajów wojujących zakazany był pod groźbą kary śmierci, wobec czego doktór chemji Polak, Stanisław Kiełbasiński, samorzutnie podjął się wynalazczej pracy, zmierzającej do wytworzenia, a nawet udoskonalenia tego produktu, mającego tak duże zastosowanie.

Po kilku latach badań, prób i doświadczeń wysiłki polskiego wynalazcy uwieńczył pełny sukces. Już w Polsce niepodległej wynalazek ten został opatentowany i zdobył sobie rynki zbytu nietylko w kraju, lecz i zagranicą, gdzie skutecznie konkurował z analogicznym preparatem niemieckim. Lekarstwo to pod nazwą „Neosalutan" fabrykowane było w kraju już od 12 lat, początkowo w fabryce „Przemysł chemiczny w Polsce" w Zgierzu, a następnie w wytwórni chemicznej inż. Stanisława Pozowskiego w Warszawie.

Z chwilą, gdy „Neosalutan" osiągnął już pełne powodzenie i, dzięki znakomitym rezultatom kuracyjnym, zyskał pełne poparcie lekarzy krajowych i zagranicznych, zaczyna się rozdźwięk, między chemikiem - wynalazcą a fabrykantem inż. Pozowskim, który uznał, że skoro posiadł już tajemnicę powierzoną mu przez wynalazcę na pewien okres, ustalony kontraktem, tajemnicę tak składu chemicznego, jak i sposobu wytwarzania, to może już tem rozporządzać, według swego uznania, usuwając wynalazcę od wszelkich zysków i prawa decydowania o swojem własnem dziele.

Pomimo wygaśnięcia umowy, Pozowski fabrykuje nadal preparat, ciągnąc zeń olbrzymie zyski, których wynalazca nie partycypuje wcale, i samowolę swą posuwa tak daleko, że poza plecami dr. Kiełbasińskiego i bez jego wiedzy sprzedaje wynalazek, jako swój własny zagranicę: Węgrom, Holendrom i Rumunom, wyjawiając im przytem wszystkie tajniki produkcji.

Pokrzywdzony wynalazca, nie uzyskawszy drogą pokojową zaspokojenia swych pretensyj i wobec zupełnego zlekceważenia jego praw, jako twórcy, kieruje sprawę na drogę sądową. W pierwszej instancji Sąd Grodzki nie widzi winy Pozowskiego, wobec czego Kiełbasiński skierowuje sprawę do dalszej instancji. W Sądzie Apelacyjnym oskarżony, przez usta swego obrońcy, mec. Niedzielskiego, tłumaczy się, że stosował inne „własne" metody wytwórcze. Jednakże zeznanie świadków oraz biegłych profesorów Politechniki, Szperla i Turskiego, obalają te tezy obrony, wyjaśniając, że rzekome zmiany są zupełnie nieistotne.

Wychodząc z założenia, że zachodzi tu wypadek jawnej krzywdy i wyzysku wynalazcy, jak również, że utrzymanie tajemnicy produkcji w kraju czyniło z „Neosalutanu" artykuł eksportowy, a ujawnienie zagranicy tajemnicy produkcji przekreśla te możliwości, Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego Poklewskiego, uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał inż. Pozowskiego na 6 miesięcy aresztu. Rzecznikami pokrzywdzonego byli adw. M. Jarosz i J. Gutowski, którzy podkreślili, że w wypadku tym uczony, który poświęcił wiele lat twórczej pracy dla dobra ludzkości, wyzuty został nietylko z wszelkich korzyści materjalnych, należnych przedewszystkiem jemu, lecz i z zasług, będących wynikiem jego wiedzy i pracy.

Z wrzątkiem na komornika

Walka eksmitowanych o mieszkanie

BYDGOSZCZ, 13. 10. (Tel. wł.). Sprawa regularnego i według wszelkich zasad taktyki wojennej urządzonego oblężenia mieszkania Piotra Fojutowskiego przez komorników była w tych dniach przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Rodzina Fojutowskich, złożona z 5 dorosłych osób, w tem trzy energiczne niewiasty, skazana została na eksmisję z zajmowanego mieszkania. Gdy nadszedł dzień egzekucji, Fojutowscy postanowili nie ustępować.

Od samego rana trwały przygotowania wojenne. Pani Magdalena, przy pomocy córek: 28-letniej Marty i 18-letniej Reginy, gotowała olbrzymie sagany wody, gromadzono też większą ilość ciężkich przedmiotów. Gdy przybył komornik, zastał drzwi mieszkania zabarykadowane. Żadne perswazje nie pomagały. Przypuszczono zatem szturm. Wówczas z okien twierdzy poczęły lać się na głowy oblegających strumienie wrzącej wody, a nawet sypał się rozżarzony węgiel z pieca. W ten sposób odparto pierwszy atak.

Wówczas oblegający zawezwali pomocy policji. Wobec przeważających sił opór wojowniczej rodziny Fojutowskich musiał ustąpić. Eksmisja została dokonana, a ponadto w wyniku ostatniej rozprawy Piotr i Stanisław Fojutowscy skazani zostali na areszt po jednym miesiącu, żeńską zaś część rodziny ukarano więzieniem po 6 miesięcy na głowę.

Krwawy odwet

za zabójstwo przyjaciela

BYDGOSZCZ, 13.10. (Tel. wł.). — We wsi Drzewiewno Małe w pow. wyrzyskim z zabawy wyszli dwaj poważnieni ze sobą mieszkańcy wsi Klarynowa, Czesław Müller i Władysław Płonka. Obaj byli podchmieleni, toteż jasnem było, że wyniknie między nimi bójka. O trzeciej nad ranem, bawiący się jeszcze na sali, dowiedzieli się, że Müller zabił Płonkę uderzeniem butelki w głowę.

Przyjaciele Płonki wybiegli z zabawy i, ujrzawszy trupa Płonki, leżącego na drodze, pogonili za Müllerem i, dopadłszy go, nieludzko poczęli się nad nim pastwić, bijąc go gdzie popadło. Po skatowaniu Müllera napastnicy zbiegli. W chwilę potem zbiegli się, zbudzeni odgłosami bójki, mieszkańcy i ujrzeli skrwawioną masę, w której rozpoznali Müllera, który dawał słabe oznaki życia. Obok niego leżał trup Płonki. Nieludzko skatowanego Müllera zawieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Policja poszukuje sprawców potwornej masakry.

Z kraju

ŁÓDŹ

Strajki, strajki... W strajku prządzalników nie nastąpiły zmiany. Przemysłowcy i robotnicy zajęli stanowisko wyczekujące. W poniedziałek zapewne podjęte będą pertraktacje.

W halach targowych strajkuje około 1000 pomocników handlowych. Narazie niema widoków na szybkie ukończenie strajku wobec odmowy pracodawców podpisania nowej umowy zbiorowej.

Łodzi zagraża brak pieczywa. Chrześcijańskie i żydowskie piekarnie wymówiły pracę czeladnikom, toteż zachodzi obawa, czy w Łodzi nie zabraknie pieczywa.

Latający szyld. Józefa Adamczyk, przechodząc ulicą Drewnowską, została zraniona w głowę szyldem, wiszącym na murze, który spadł nieszczęśliwej na głowę. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki i ofiarę wypadku odwiózł do szpitala w stanie b. groźnym

POZNAŃ

Katastrofa kolejowa. W piątek na stacji Podzamcze w Wieruszu pociąg, wiozący węgiel, wpadł na stojący na torze pociąg. Wskutek zderzenie 16 wagonów wykoleiło się, przyczem jeden został strzaskany w drzazgi. Lokomotywy zostały uszkodzone. Złe nastawienie zwrotnicy było przyczyną katastrofy. Winę zderzenia ponoszą dyżurny ruchu, Teodorowicz, i zwrotniczy Gajda. Wypadków z ludźmi, na szczęście, nie było.

LWÓW

Sprzedawał fałszywe akcje. W tych dniach aresztowano dyrektora spółdzielni warsztatów kowalsko-ślusarskich, Leona Garmolińskiego, który sprzedawał po 1000 zł. akcje nieistniejącego towarzystwa, znajdującego się rzekomo w Clevelandzie. Zneceni wysoką dywidendą, nabywcy akcyj gorzko żałują straconych pieniędzy.

Zatarg w tartaku. W piątek w tartaku Alfa na Lewandówce wybuchł strajk. Strajkujący domagają się przyznania ustawowych urlopów, podwyższenia płac oraz odpowiedniego traktowania. Strajkujący w liczbie 70 należą do Chrześcij. Związku Zawodowego

WILNO

Cenne wykopaliska. We wsi Łukaszew gm. jaźwińskiej podczas kopania studni natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne. Komisja archeologiczna przybyła na miejsce i poleciła zabezpieczyć cmentarzysko.

Poświęcenie kościoła w Białowieży. Dnia 15 b. m. odbędzie się poświęcenie nowowzniesionego kościoła. Aktu konsekracji świątyni dokona J. E. ks. arcybiskup metropolita wileński, ks. Jałbrzykowski.

BRZOZÓW

Pomnik na grobie ś. p. Chudzika. W niedzielę na cmentarzu w Brzozowie odbędzie się poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Chudzika, działacza narodowego, zamordowanego skrytobójczo 14 maja r. z. Pomnik postawiony został drogą składek, dokonanych między członkami Stronnictwa Narodowego. Uroczystość na cmentarzu przeistoczy się w wielką manifestację narodową.

Oszustwo anonimowe

WILNO, 13.10. Właściciel sklepu z materjałami elektrycznemi przy ul. Wileńskiej 7, Wajman, otrzymał anonim z żądaniem okupu w wysokości 500 złotych. Pieniądze miały być złożone we wskazanem miejscu w Ponarach, w przeciwnym razie wymusiciele grozili Wajmanowi zabójstwem i spaleniem.

Obserwacja policyjna, zarządzona w odpowiednim czasie w Ponarach, nie dała rezultatów. Najprawdopodobniej ktoś chciał nastraszyć Wajmana i w tym celu wystosował do niego list z pogróżkami.

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY

Sala YMCA — godz. 19 finały I-go kroku bokserskiego.

Łazienki — godz. 14.30 drugi półfinał jeździeckich mistrzostw Polski w skokach przez przeszkody przy udziale 12 koni oraz konkurs dodatkowy przy udziale około 40 koni.

CIWF na Bielanach — godz. 18 zamknięcie kursu trenerów olimpijskich.

Boisko Warszawianki — godz. 14.30 Barkochba — PZL (kl. A).

Boisko Skry — godz. 14.30 Czarni — Hapoel (kl. A).

Stadjon Legji — godz. 18 nocny raid motocyklowy 220 klm. Legji.

Hippika

TRZECI DZIEŃ JEŹDZIECKICH MISTRZOSTW POLSKI

W piątek w trzecim dniu mistrzostw jeździeckich Polski rozegrany został w Łazienkach pierwszy pół finał skoków przez przeszkody. Warunki konkursu: 14 przeszkód, wysokości od 120 do 150 cm. Dystans 900 mtr.

Zwyciężył por. Dąbski - Nerlich na koniu Nero 8 pkt. przed rotmistrzem Szoslandem na Doneuse 7 pkt., mjr. Lewickim na Kikimorze 6 pkt., kpt. Mrowcem na Sabince 5 pkt., ppłk. Römmlem na Aljancie 4 pkt., por. Mossakowskim na Wenecji 3 pkt., kpt. Bilińskim na Nanie 2 pkt., por. Czerniawskim na Dionie 1 pkt. i mjr. Królikiewiczem na Milordzie 0 pkt.

W zorganizowanym dodatkowo przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych konkursie pierwsi trzej jeźdźcy przebyli parcours bez punktów karnych, a pozostali — zarobili zaledwie po 4. O kolejności zdecydował czas. Zwyciężył por. Dabski - Nerlich na Przybyszu, bez punktów karnych w czasie 150 jedna piąta sek., 2) por. Siedlecki na Zaratustrze 152 dwie piąte, 3) por. Rojcewicz na Osadzie 201, 4) rtm. Kulesza na Zagadce II 140 jedna piąta, 5) kpt. Biliński na Florku - Słaczu 145, 6) por. Męczarski na Psyche - Urodziwej 147 jedna piąta, 7) kpt. Biliński na Niespodziance 148, 8) por. Sokołowski na Zbiegu II 150 dwie piąte, 9) kpt. Mrowec na Piquesieben 151, 10) por. Męczarski na Awanturniku 152 dwie piąte, 11) por. Gerlecki na Aktorze 152 dwie piąte.

Dziś w Łazienkach o godzinie 14.30 dokończenie zawodów.

Tenis

MECZU LEGJA — LWOWSKI KL. NIE BĘDZIE

Wczoraj wieczorem Lwowski Klub Tenisowy nadesłał do WKS Legji depeszę odwołującą zawody, które odbyć się miały w sobotę i niedzielę o drużynowe mistrz. Polski (finał).

Piłka nożna

UKARANI PIŁKARZE

Wydział gier i dyscypliny Ligi PZPN ukarał ostatnio nast. piłkarzy ligowych:

Kisielińskiego W. i Migasa L. (Cracovia) — nagana za niebezpieczną grę na meczu ŁKS — Cracovia w dn. 23 ub. m.

J. Kruczka z Cracovii naganą za niebezpieczną grę na meczu z Warszawianką w dniu 30 ub. m.

E. Kubalczyka (Warta) surową naganą za niesportowe zachowanie i niebezpieczną grę na meczu z Legją w dn. 30 ub. m.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY WE LWOWIE

Piłkarskiej reprezentacji rumuńskiej, która walczyć będzie jutro, w niedzielę, we Lwowie, towarzyszyć będą liczni dziennikarze sportowi Rumunji.

Drużyna rumuńska przybywa do Lwowa w piątek wieczorem.

PIŁKARZE SOWIECCY W CZECHOSŁOWACJI

Piłkarska reprezentacja Sowietów przybyła do Pragi we czwartek. Jutro, w niedzielę, na stadjonie Sparty piłkarze sowieccy jako reprezentacja Moskwy rozegrają spotkanie z reprezentacją Pragi.

Boks

DRUGIE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW SOWIECKICH

Bokserzy sowieccy rozegrali w Czechosłowacji drugie spotkanie, a mianowicie w Kladno przeciwko kombinowanemu teamowi miast Kladno — Slany.

Zwyciężyli pięściarze Sowietów w stosunku 12:4. Wyniki: Tokajew (S) zremisował ze Stancem. Jelen (Cz) odniósł jedyne zwycięstwo dla Czechosłowacji, bijąc Serowa przez dyskwalifikację. Celowanikow (S) zremisował z Novakiem. Ogurenkow (S) wypunktował Porabsky'ego. Timoszyn (S) pokonał na punkty Kriża. Stepanow (S) wypunktował Soukupa. Michajłow znokautował Siotko w pierwszej rundzie, a Postnow (S) wygrał z Macurą przez techniczny k. o. w 2 rundzie.

PROJEKTOWANE MECZE REPREZENTACYJNYCH PIĘŚCIARZY ŁODZI

Bokserska reprezentacja Łodzi rozegra w b. sezonie szereg spotkań międzymiastowych, a mianowicie:

18 listopada: Łódź — Wrocław, w Łodzi.

16 grudnia: Łódź — Warszawa w Warszawie.

30 grudnia: Łódź — Brno w Łodzi.

1 lutego 1935: Łódź — Stutgart w Łodzi.

FINAŁ I-GO KROKU BOKSERSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej na sali Y. M. C. A. rozegrane zostaną finały turnieju młodych pięściarzy warszawskich. Walczą pary następujące:

W. papierowa Miller — Gromek (obaj CWS); w. musza: Dzwonkowski (YMCA) — Lafery (Fort Bema); w. koguacia: Wróblewski (Pol.) — Bieliński (Skoda); w. piórkowa: Bykowski (Prąd) — Górniew (Pol.); w. lekka: Kos (Prąd) — Adamar (CWS); w. półśrednia: Całka (Elektryczność) — Kalczyński (YMCA); w. średnia: Pisarecki (Pol.) — Posmyk (Pol.); w. półciężka: Akimow (Skoda) — Książkiewicz (Elektr.); w. ciężka: Skrocki (YMCA) — Szczerbicki (Skoda).

L. atletyka

NOWY TALENT SPRINTERSKI

Polski Zw. L. Atletyczny został zawiadomiony przez komendanta przysp. wojsk. w Lubomli (między Chełmem a Kowlem), por. Hospodarewskiego, że znajduje się tam bardzo obiecująca zawodniczka w osobie Pikulskiej, która kilkakrotnie miała w biegu na 60 m. czas 7,4 lub 7,5 sek. Rekord na tym dystansie należy do Walasiewiczówny i wynosi 7,3 sek.

W tym samym powiecie znajduje się zawodnik, który osiągnął na 5 km. czas 16:12.

Jeśli wiadomości te okażą się prawdziwe (zwłaszcza pierwsza), polska L atletyka zyska wielki talent.

Poświęcenie sztandaru szkolnego

W... bóżnicy...

KRAKÓW, 13.10. (Tel. wł.). — Kierownik publicznej szkoły powszechnej nr. 14 im. Mikołaja Reya w Krakowie, razesłał zawiadomienie do rodziców swoich uczniów, w którem zapraszał ich na poświęcenie sztandaru szkolnego do bóżnicy żydowskiej przy ul. Pobrzezie. Jest to niesłychany wypadek i ciekawi jesteśmy, jak ustosunkują się do tego zarządzenia władze szkolne.

Walka o tytuł „Kurjera Porannego"

Decyzja sądu 19 b. m.

W głośnym procesie wydawniczym o tytuł „Kurjera Porannego", o czem donosiliśmy już wczoraj, Sąd Okręgowy zakończył już przewód i zapowiedział ogłoszenie decyzji w dniu 19 b. m. Początek procesu, który emocjonuje sfery wydawnicze, podaliśmy we wczorajszym numerze.

Po wyjaśnieniach p. Fryzego, kolejno zabierali głos pełnomocnicy procesujących się stron, a więc grupy wierzycieli i p. Fryzego, oraz syndycy masy upadłości. Miażdżącą krytykę gospodarki syndyków przeprowadził adw. Hofmokl-Ostrowski, który przemówienie swe zakończył wnioskiem o odrzucenie sprzedaży tytułu „Kurjera Porannego".

Adwokat zwłaszcza zaatakował obecnego redaktora „Kurjera Porannego", p. Stpiczyńskiego, dowodząc, że nie daje on bynajmniej rękojmi dobrej kalkulacji handlowej i prowadzenia przedsiębiorstwa według racjonalnych zasad handlowych. P. Stpiczyński zrujnował „Gazetę Polską", którą położył na obie łopatki, tak, że przyjść mu musieli z pomocą komornicy. Gospodarka Stpiczyńskiego w „Gazecie Polskiej" zakończyła się w ten sposób, że redaktor opuścił pismo, pozostawiając blisko miljon złotych długu. Dlatego adw. Hofmokl-Ostrowski pesymistycznie zapatruje się na działalność Stpiczyńskiego w „Kurjerze Porannym", a wiadomości o podwyższeniu nakładu pisma w ostatnich czasach wydają mu się zbyt eufemistyczne.

Po stronie syndyków i grupy wierzycieli wystąpił adw. Stanisław Jezierski. Udowadniał on konieczność sprzedaży tytułu pisma. Dotychczasowi dzierżawcy grożą bowiem, że w razie przewlekania sprawy, wycofają się z przedsiębiorstwa. W ten sposób stworzy się paradoksalna sytuacja: zostanie tytuł, a nie będzie pisma.

Ze sprawozdania, złożonego przez syndyków, które również podaliśmy wczoraj obszernie, wynika, że suma szacunkowa, za którą ma być dokonana sprzedaż, będzie określona przez biegłego, delegowanego z ramienia Związku Wydawców.

Potajemna giełda Edelsteina

przed Sądem Okręgowym

Przed Sądem Okręgowym stanął dziś 31-letni Rubin Edelstein, właściciel kolektury loteryjnej w Warszawie, przy ul. Nalewki 15. Edelstein miał stale w sprzedaży 30 losów loteryjnych i ciągle łudził się nadzieją, że na któryś z jego losów padnie olbrzymia wygrana i uszczęśliwi go na resztę życia. Rachuby jednak zawiodły i wtedy kolektor wpadł na pomysł stworzenia sobie dodatkowego źródła dochodu, a mianowicie założył potajemny prywatny bank, który przeprowadzał normalne czynności, wchodzące w zakres tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Edelstein przeprowadzał również grę na zniżkę i zwyżkę dolara. Działo się to w drugiej połowie 1933 r., a więc wówczas gdy kurs dolara zmieniał się nieledwie z godziny na godzinę. Codziennie w godzinach popołudniowych w prywatnem mieszkaniu Edelsteina, znajdującem się przy kantorze, zbierali się gracze, z którymi kolektor czynił rozrachunek. Zebrania giełdowe były już zakończone, więc rozporządzano urzędowemi notowaniami dolara i w ten sposób klienci potajemnego banku mieli pewność, że nie są oszukiwani. Hazardowe swe czynności Edelstein uprawiał przez pół roku, dopóki do władz śledczych nie zgłosił się niejaki Miller z wiadomością, że skromne mieszkanie kolektora przeistacza się w pewnych godzinach na prawdziwą giełdę Któregoś dnia, w momencie, gdy w mieszkaniu było 17 klientów - graczy, wkroczyła policja, przeprowadzając rewizję. W kasie Edelsteina znaleziono arcybogatą kolekcję obcych walut

Edelstein tłumaczył się, że dla kilku znajomych zakupywał waluty obce, nie trudnił się zaś zawodowo czynnościami bankierskiemi. Starostwo Gordzkie skazało jednak kolektora na konfiskatę znalezionych pieniędzy w ogólnej kwocie około 20.000 zł. i na karę bezwzględnego aresztu na przeciąg dwóch miesięcy.

Edelstein odwołał się do Sądu Okręgowego. Po dwugodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego zamienił Edelsteinowi karę 3 miesięcy aresztu na 3.000 zł. grzywny. Konfiskata pieniędzy została utrzymana.

Kronika sądowa

POŻAR FABRYKI

Warszawa. — W Sądzie Najwyższym rozważana była sprawa o podpalenie fabryki „Warrant" w Białymstoku. W Sądzie Okręgowym oskarżeni, w liczbie 8, z dyrektorami Towarzystwa na czele, zostali skazani na kary po kilka lat więzienia. Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający; prokurator złożył skargę kasacyjną.

Sąd Najwyższy uchylił uniewinniający wyrok sądu drugiej instancji i nakazał powtórne rozpoznanie sprawy.

OSZUST W SZATACH ZAKONNIKA

Katowice. — Kazimierz Chołtyn, pochodzący z Krakowa, pracował niegdyś w klasztorze OO. Pijarów w charakterze kucharza. Utracił jednak posadę i przed kilku miesiącami zjawił się u kierownika Funduszu Bezrobocia w Chorzowie i przedstawił się, jako ks. benedykt Machała z Zakładu św. Józefa w Krakowie. Podczas rozmowy opowiedział, że ma na utrzymaniu 90 sierot i Zakład znajduje się w opłakanych warunkach finansowych, prosi więc o przyznanie zapomogi. Oszust powoływał się na p. Tomaszewskiego z Krakowa, którego kierownik Funduszu znał dobrze, wobec czego wypłacił mu pewną kwotę tytułem zasiłku. Ponadto pośród swoich znajomych zapoczątkował zbiórkę, w której wyniku zebrał 350 zł. i wręczył je Chołtynowi. W kilka dni później kierownik Funduszu porozumiał się z p. Tomaszewskim i dowiedział się, że został oszukany.

Chołtyn skazany został na 6 miesięcy więzienia.

BEZPRAWNE ZASIŁKI

Katowice. — Władysław Gwóźdź pracował w Urzędzie Pośrednictwa Pracy Magistratu m. Katowic. Brat jego oraz szwagrowie byli bez pracy, lecz nie mieli prawa pobierania zasiłków. Gwóźdź postanowił przyjść im z pomocą i wystawił krewnym fałszywe legitymacje dla bezrobotnych. Za temi dowodami krewni Gwoździa pobierali zapomogi dla bezrobotnych, dopóki fałszerstwo nie wyszło najaw.

Sąd Okręgowy skazał Gwoździa na 10 miesięcy więzienia, krewnych Gwoździa skazano po 4 miesiące więzienia. Wszystkim skazanym sąd zawiesił wykonanie kary na 2 lata.

Fatalne skutki

nieostrożności z bronią

Przy ul. Dzielnej 81 w mieszkaniu Ludwika Nowickiego, szewca, siostrzeniec jego, 15-letni Ryszard Horysiak (Stara Miłosna), uczeń, manipulując flowerem, przyłożył go do głowy syna Nowickiego, 25-letniego Jana, witrażysty i z okrzykiem: „Widzisz, co ja mam", pociągnął za cyngiel. Padł strzał i nabój trafił Nowickiego w czoło. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Sprawcę nieostrożnego obchodzenia się z bronią przeprowadzono do 3-go komisarjatu.

Konanie „Lewjatana"

Wczoraj zajeliśmy się walką Ormuzda z Arymanem, walką, której przejawy są tak widoczne na terenie „działalności" „Lewjatana". Dziś dla uzupełnienia podajemy syntetycznie to, co „mówi się" o przyczynach obecnego załamania tego potężnego dotąd ugrupowania gospodarczego.

„Lewjatan" się chwieje. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów jest zagrożony w swem istnieniu. W najbliższym czasie ma on ulec likwidacji wobec wejścia w życie noweli do ustawy przemysłowej, która tworzy nowe związki przymusowe przedsiębiorców.

Nie pomogło oddanie się bez zastrzeżeń ani „żyrardowskie umizgi" i odezwa w sprawie wyborów samorządowych, ani hymny pochwalne, ani nawet dobre stosunki z Elektoralną...

Przemysł łódzki ma dosyć Lewjatana i jego dyktatury, cała organizacja rozluźnia się, pieniądze odpływają szybciej niż przypływają. Trudności mnożą się. „Kurjer Polski" w likwidacji (jako organ „Lewjatana"). Trzeba spożyć gorzkie owoce wątpliwych zwycięstw .

„Lewjatan" szedł od 1926 r. ręka w rękę z BBWR, był jakby jego częścią. On przeforsował zasadę protekcjonizmu celnego dla przemysłu, inwestycyj i t. p. z miljarda złotych, przeznaczonego w latach 1928—29 z budżetu państwa na zamówienia dla przemysłu, grupy „Lewjatana" uzyskały 700 miljonów (przemysł budowlany, metalowy i maszynowy oraz hutnictwo żelazne).

Wzrost cen artykułów przemysłowych, kartelizacja, ruina handlu, spadek konsumcji, wyniszczenie rolnictwa (nożyce cen), rabunkowy fiskalizm, a pośrednio i etatyzm — oto skutki realizacji kierunku egoistycznej polityki ekonomicznej „Lewjatana". Że go działa ona w interes państwa, to niewątpliwe. Etatyzm rujnował państwo.

Dość powiedzieć, że 15-miljardowy majątek państwa dawał rocznie zaledwie kilkadziesiąt miljonów dochodu! Wiele ostatnich posunięć nie powiodło się. Akcja interwencyjna państwa w zakresie podniesienia cen płodów rolniczych, jeden z „cudownych" pomysłów „Lewjatana"—zawiódł całkowicie.

Teorja i praktyka „Lewjatana" stanowiły zawsze dwa djametry. Górowała ponad wszystkiem „taktyka", która, trzeba przyznać, gardziła teorją. Odznaczała się ona dużą elastycznością, która nie utrudniała gimnastyki karku.

„Lewjatan" służył egoistycznym interesom, miał wielkie ambicje, odegrał dużą rolę. Jego przedstawiciele zasiedli w Izbie poselskiej i Senacie, on wyznaczał kierunki polityki ekonomicznej państwa. Szary dom gen. Góreckiego był mu bliski.

Dziś wpływy kurczą się przeraźliwie. I p. Reichman nie zdoła dopomóc. Odwrót równa się likwidacji. Jest to prawdziwe i nawet, dla społeczeństwa, nie bardzo smutne. Żywot „Lewjatana" dobiega kresu.

Galwanizowanie jest niepotrzebne i zbyteczne.

A próby uratowania i zachowania resztek wpływów niewątpliwie podejmowane będą. Trzeba pamiętać: Panowie Wierzbicki, Hołyński i Strasburgier nie czeka ją z założonemi rękoma. Miljony „Lewjatana" nie są przeznaczone do wypełniania kas pancernych. Sztab „Lewjatana" czuwa...

Nos dla tabakiery

Na 100 tys. mieszkańców około 80 samochodów

Nowe samochody po 1.200 zł.?

Za wódki polskie mamy otrzymywać samochody. Nie w drodze wymiany bezpośredniej, ale przez kontyngenty. Podobno są czynione próby, prowadzone rozmowy celem dojścia do porozumienia. Do Gdyni szłyby więc transporty wódek, a wracały transporty automobilów. Taki automobil amerykański kosztowałby loco Gdynia 1.200 zł. już łącznie z cłem. Byłby więc tani, dostępny „prawie" dla każdego, tembardziej że Ford, który organizuje, przysposabia i finansuje całą tę tranzakcję, godzi się na rozłożenie sumy należności na raty — proponuje roczny kredyt, likwidowany stopniowo miesięcznie. Jak widać i brzegi naszej ziemi poczynają obmywać strugi taniości.

JEDEN SAMOCHÓD NA 1250 MIESZKAŃCÓW POLSKI!

Nie oburzamy się na podobne projekty. Dlaczego nie mielibyśmy się motoryzować, zanim rozwinie się nasz przemysł samochodowy? Wymagają tego potrzeby obrony kraju, dogodnie i ekonomicznie jest korzystać z pojazdu mechanicznego. Przy wymianie kontyngentowej niema strat gospodarczych. Robotnik polski na tem nie traci, bo przecież w Polsce przemysł automobilowy dotąd właściwie nie istnieje, ilość zatrudnionych w tym przemyśle jest minimalna. Trudno znaleźć drugi kraj w Europie, o tak niskiej stosunkowo liczbie mechanicznych pojazdów.

W Polsce na 100.000 mieszkańców mamy osiemdziesiąt kilka (średnio) automobilów, podczas gdy niektórzy nasi sąsiedzi mają (Niemcy) na 100.000 mieszkańców 940 automobilów, Czesi 680, Rumuni 170!

W innych krajach stosunek jest jeszcze wyższy. Francja posiada naprzykład pięćdziesiąt kilka razy więcej samochodów (stosunkowo) od nas, licząc na 100.000 mieszkańców 4.400 pojazdów, Anglja 3.500, Danja 3.330, Szwecja 2.380 i t. d., nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych, które mają 17.400 samochodów na 100.000 osób, to znaczy jeden automobil na 5—6 osób (na rodzinę), a więc średnio 250 razy więcej od nas!

„BUDUJEMY MOSTY DLA PANA STAROSTY"

Ktoś złośliwie powiedział, że samochodów w Polsce nie wytwarzamy, warsztatów samochodowych nie budujemy. „Budujemy mosty dla pana starosty". Oczywiście insynuacja. Budujemy, wytwarzamy. Ale są to wszystko rzeczy minimalne, liczebnie nikłe. Są to wozy wzorowe, ładne, czasami nawet dobre, wykwintne i sprawne, ale zawsze drogie i nie nadające się do wytwarzania masowego, nie idące na rynku, nie dostosowane do naszych potrzeb i warunków.

P. Z. Inż. i C. W. S. robią coś nie coś, ale fachowcy nie entuzjazmują się tem. Rezultaty nie są godne uwagi. Wogóle sprawa motoryzacji ruchu wewnętrznego w kraju jest niesłychanie zaniedbana.

Ktoś słusznie zauważył, że jeżeli stać nas było na wytworzenie wzorowych samolotów RWD czy PZL-ów, stworzonych wysiłkiem polskiego mózgu, rąk i materjału, bo chodziło nam o prestige — to nie może nam brakować możliwości do budowy u nas na miejscu samochodów.

Niewątpliwie tak. Ale i tu zapomniano o jednej rzeczy: o cenie. Zwycięskie samoloty polskie są bardzo kosztowne. Wystarczy zestawić ich cenę z ceną samolotu Amy Johnson, na którym odbyła swój słynny lot Anglja — Australja. W każdym razie jednak w przemyśle lotniczym zrobiliśmy już pierwszy krok.

W dziedzinie przemysłu automobilowego brak nam tego pierwszego szczęśliwego kroku. Dotychczasowe próby kończyły się niepowodzeniem.

CHIŃSKI MUR

Co hamuje u nas rozwój automobilizmu? Co utrudnia, a nawet uniemożliwia rozwój nowoczesnego przemysłu automobilowego? Przyczyn jest wiele. Ale przedewszystkiem: nadmierne ciężary fiskalne, co zgóry przesądza w sensie negatywnym udział przedsiębiorców prywatnych — oraz brak jakiegokolwiek szerszego a realnego planu organizacji tego przemysłu ze strony tych czynników, które tą sprawą winny się interesować.

Umowy z firmami zagranicznemi, jak chociażby umowy z Fiatem do niczego nie prowadzą i sytuacji nie rozwiązują. Państwo odnosi z nich korzyści minimalne. Tylko samowystarczalność realizowana w pełni w tej dziedzinie może być uważana za stan normalny. Nie chodzi o to, żeby montaż czy część produkcji odbywała się w Polsce, ale aby stworzyć nareszcie polskie wozy, nadające się do produkcji masowej, a ponadto by były one trwałe i tanie. Polski konstruktor, polski montaż polskiego sprzętu, z polskiego materjału — oto ideał, który musi być osiągnięty.

Państwo faworyzuje pewne dziedziny przemysłu, które uznaje za konieczne, za pożyteczne, które bądź są z natury swej nierentowne, bądź wymagają znacznych kapitałów na ich rozwinięcie. W tych gałęziach przemysłu państwo albo samo podejmuje inicjatywę, lub podjętą rozwija, drogą specjalnych ulg, umożliwiając szerszą działalność przedsiębiorcy. Na tę drogę trzeba wejść i w odniesieniu do przemysłu samochodowego.

SAMOCHÓD NIE JEST LUKSUSEM

Kto będzie konsumentem, kto będzie kupował nawet tanie polskie samochody w czasie, kiedy dochód społeczny kurczy się przeraźliwie?

Otóż trzeba zerwać z niewłaściwem patrzeniem na te sprawy. Automobil to środek komunikacyjny, przy rozwoju naszego życia i zwiększaniu jego tempa, coraz niezbędniejszy, a nie luksus, służący do zaspokojenia naszych potrzeb zbędnych. Tak też musi być widziany przez władze. Nie tępić rozmaitemi „funduszami drogowemi", opłatami i dopłatami — ale popierać i propagować automobilizm.

GDAŃSK BIJE POLSKĘ

Wszędzie w całej Europie automobilizm rozwija się. Ludzie szanują swój czas i nie chcą go trwonić. Nawet Gdańsk ma większy przyrost roczny nowych samochodów od 32-umiljonowej Polski. Wszędzie też poprawiają, rozszerzają sieć dróg, dbają o ich stan.

Niemcy sumę wydaną na kupno samochodów potrącają m. in. od ogólnej sumy dochodu, zmniejszając płatnikowi podatek od dochodu. Niemcy budują wzorowe, szerokie autostrady. A co robi się u nas? Buduje się warszawską autostradę zbyt wąską i w dodatku kiepsko zbudowaną. Drogi są w stanie fatalnym. Automobil - Klub Polski wydał mapę dróg polskich z oznaczeniem stanu drogi (dzieląc drogi na kategorje). Wystarczy spojrzeć na tę mapę, aby przekonać się w jak złym stanie jest sieć dróg. (Jeszcze pożyteczniejsze jest odbycie krótkiej chociażby jazdy po tych drogach).

A przecież trzeba pamiętać, że mapa ta jest optymistyczna i liberalna. Dróg nie można lekceważyć, jeśli chce się państwo motoryzować. Dziś drogi bite mają inny charakter niż kilkanaście lat temu. Nie są uzupełnieniem dróg żelaznych, ale mają rolę samodzielną.

HUMOR „GAZETY POLSKIEJ"

Na dowcipny żart pozwoliła sobie „Gazeta Polska". Otóż omawiając sprawę konieczności motoryzacji kraju i powstania rodzimego przemysłu samochodowego, radzi ona, aby budować samochody przystosowane do stanu naszych dróg. Choć pisane to jest poważnie wygląda raczej na żart. A toby musiał być cudowny, o cechach ekwilibrysty, samochód, któryby zmógł nasze wyboiste drogi!

Na całym świecie drogi dostosowują do automobilów, starając się je tak utrzymywać i konserwować, aby wozy się przedwcześnie nie zużywały. U nas ma być inaczej. „Noc dla tabakiery".

A może jednak warto pomyśleć o drogach...

Eksmisje częściowo zatrudnionych?

Zimowe moratorjum eksmisyjne musi być w całości utrzymane!

1 listopada wchodzą w życie przepisy o ograniczeniu eksmisyj w okresie zimowym. Przepisy te zawarte w ustawie o ochronie lokatorów mają bronić lokatorów małych mieszkań, przed pozbawieniem dachu nad głową w czasie słót i mrozów. Moratorjum mieszkaniowe dotyczyło wszystkich małych lokali 1 i 2 pokojowych, bez względu na zatrudnienie lokatora. Ostatniemi czasy rozeszły się natomiast pogłoski, że w ciągu nadchodzącej zimy moratorjum dotyczyć ma tylko bezrobotnych i to pozbawionych czasowego nawet zajęcia. Wszyscy natomiast, którzy nie będą mieli dowodów braku pracy mogą być eksmitowani.

Pogłoski te wywołały zrozumiałe zaniepokojenie. Wielka ilość rodzin stanęła przed niebezpieczeństwem utraty dachu nad głową. Rzecz przedstawia się tem niebezpieczniej, że zagrożeni są przedewszystkiem ci bardziej przedsiębiorczy, którzy nie opuszczali rąk w walce z kryzysem, lecz starali się przystosować do nowych warunków, zyskując choćby drobne i czasowe zajęcia zarobkowe. Na wieść o uporczywie powtarzającej się pogłosce Stow. Lokatorów i Sublokatorów postanowiło wysłać delegację do Ministra Sprawiedliwości, celem złożenia specjalnego memorjału. Memorjał ten ma wysunąć obok motywów społeczno - gospodarczych również motyw prawny. Chodzi mianowicie o przypomnienie, że ustawa o ochronie lokatorów nie robi bynajmniej różnicy między bezrobotnymi a zatrudnionymi, nowe przepisy o moratorjum byłyby więc niezgodne z ustawą.

Spłata zaległości podatkowych

Częściowe umorzenie—Likwidacja kar

Ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnetrznych, wprowadzające pewne zmiany w rozporządzeniu, wydanem w roku ubiegłym w sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych.

W myśl tego rozporządzenia, władze skarbowe mogą płatnikom, nieposiadającym majątków nieruchomych, na których możnaby zabezpieczyć przypadające od nich zaległości podatkowe, na indywidualnie wnoszone i należycie uzasadnione podania, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, umarzać czwartą część tych zaległości, pod warunkiem wpłacania pozostałych trzech czwartych części w dwunastu równych ratach kwartalnych, począwszy od 1 stycznia roku 1935, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości pół proc. miesięcznie, licząc od 1 października roku 1933.

Podania, przy łącznej sumie zaległości do 50.000 zł., będą załatwiały urzędy skarbowe, a powyżej tej sumy — Izby Skarbowe.

Ulgi, przewidziane rozporządzeniem, nie będą stosowane do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z wolnych zawodów i osobistych zajęć przemysłowych, do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył dochód z kapitałów lub wartość majątkowa tych kapitałów, a wreszcie do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika.

Ocena, czy powstanie zaległości zostało spowodowane jawną złą wolą płatnika, należy do ministra Skarbu, który uprawnienia swoje w tym zakresie może przenieść na Izby Skarbowe.

Jeżeli podatek spadkowy, lub podatek od darowizn zostały rozłożone na raty, to postanowienia rozporządzenia będą miały zastosowanie tylko do tych rat, których termin płatności, wymieniony w ostatniej decyzji, zawierającej zezwolenie na spłatę ratami, przypadł przed 1 października 1931 r. Jeżeli cała należność tytułem podatku spadkowego lub od darowizn, która zalegała w dniu wydania ostatniej decyzji o odroczeniu płatności, została odroczona do terminu, przypadającego po 30 września 1931 r., to rozporządzenie nie ma zastosowania.

Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od zaległości podatkowych, objętych rozporządzeniem, za okres od dnia powstania do 30 września roku ubiegłego włącznie, będą umarzane, bez względu na to, czy prawo ratalnej spłaty, wynikającej z postanowień rozporządzenia, służy płatnikom z urzędu, czy też na wnoszone podania, niezależnie od terminowej spłaty poszczególnych rat.

Spłata należności

Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 89, poz 818, opublikowane zostało rozp. ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 21 września r. b., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu, w sprawie ulg przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Przy spłacie należności Funduszu, płatnych od 1 lipca r. b. do 30 czerwca 1935 r., stosowane będą ulgi.

I tak, obniża się m. in. o 1/3 kwoty, przypadające do zapłaty z tytułu oprocentowania pożyczek konwersyjnych, powstałych na podstawie art. 4 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o konwersji niektórych pożyczek w listach zast. P. B. R. i niektórych zobowiązań wobec Skarbu na pożyczki z części kredytowej Funduszu. Należności z tytułu opłat za techniczne wykonanie scalenia pobierane będą w wysokości 50 proc. przypadających do zapłaty rat, o ile wymierzone zostały przed dniem 20 lutego 1934 r., a w wysokości 75 proc. tych rat, o ile wymierzone zostały po tej dacie. Odracza się spłatę należności, przypadających od dłużników, posiadających gospodarstwa, nieprzekraczające 50 ha, z tytułu opłat za prace meljoracyjne, przeprowadzane przy przebudowie ustroju rolnego i z tytułu kosztów zamknięcia regulacji hipotecznej oraz spłatę należności z tytułu opłat przy znoszeniu służebności, przypadających od objektów, nieprzekraczających 50 ha. Zredukowane zostały również opłaty za użytkowanie działek w 1934 r., wymierzone w myśl art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 9 marca 1932 r. o Funduszu O. R. R.

W stosunku do dłużników, których gospodarstwa wskutek powodzi 1934 r. poniosły straty, wynoszące conajmniej 30 proc. zniszczenia plonów, umarza się kwoty, przypadające od nich do zapłaty z tytułu należności Funduszu w okresie czasu od 1 lipca r. b. do 30 czerwca 1935 r. Pozatem wobec tych dłużników wstrzymuje się do dnia 1-go października 1935 r. egzekucję należności Funduszu, płatnych przed dniem 1 lipca 1934 r.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Czy nowy projekt reformy ubezpieczeń?

Możliwość dalszej biurokratyzacji

Dzisiejszy „Robotnik" przynosi znowu wiadomości o reformie ubezpieczeń społecznych przygotowywanej jakoby przez Izbę Ubezpieczeń Społecznych. Projektowana ma więc być dalsza centralizacja i biurokratyzacja ubezpieczeń. Tak więc na czele zakładu ubezpieczeń społecznych, któryby zjednoczyłby wszystkie gałęzie ubezpieczeń stanęłaby rada, złożona z nominatów i dyrektor z najwyższą władzą nad wszystkiemi ubezpieczeniami.

W obrębie tego powszechnego zakładu fundusze emerytalne robotników i pracowników umysłowych mają zatrzymać osobowość prawną. Natomiast należy się spodziewać zdaniem „Robotnika" zniesienia w przyszłym roku osobowości prawnej ubezpieczeń.

Nowy dekret o ubezpieczeniach ma też podobno przynieść zmiany w zakresie obowiązku ubezpieczenia. Robotnicy i pracownicy samorządowi mają być od tego obowiązku zwolnieni. Zapowiada wreszcie „Robotnik" dalsze zmiany materjalnych przepisów o ubezpieczeniach w przyszłym roku.

W KILKU WIERSZACH

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Ukazał się numer 89 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 12 b. m., zawierający m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Rozp. Ministra Skarbu z dnia 20 września r. b., wydane w porozumieniu z Ministrem Spr. Wewn. w sprawie zmiany rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 listopada 1933 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (poz. 816).

Rozp. Ministra Skarbu z dnia 26 września r. b., wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, o organizacji Rady Spółdzielczej (poz. 817).

Rozp. Ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 21 września r. b., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, w sprawie ulg przy spłacie należności Funduszu Obrotowego reformy rolnej (poz. 818).

Zasadnicze przepisy tych rozporządzeń podajemy obszerniej osobno (str. 5).

OŻYWIENIE NA ŁODZKIM RYNKU GOTOWYCH TKANIN BAWEŁNIANYCH

W bieżącym tygodniu zanotowano na łódzkim rynku gotowych tkanin bawełnianych poważniejsze ożywienie, spowodowane dużym zjazdem kupców prowincjonalnych oraz wzmożonem zapotrzebowaniem ze strony kupców miejscowych.

INDJE HOLENDERSKIE A PRODUKCJA POLSKA

Od pewnego czasu daje się zauważyć zainteresowanie Indyj Holenderskich produkcją polską. Obecnie nadeszły do Gdyni zgłoszenia firm indyjskich na cały szereg wyrobów, co rokuje nawiązanie stałego kontaktu oraz stworzenie kół stałych odbiorców polskich wyrobów w Indjach Holenderskich.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘZNA

Waluty: Dolar 5.22 i trzy czwarte; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 172.30; funt szterling 25.82; marka niemiecka 192.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58 i pół.

Dewizy: Berlin 213.20; Belgja 123.60; Holandja 358.75; Kopenhaga 115.30; Londyn 25.84; Nowy Jork 5.24 i trzy czwarte; Nowy Jork (kabel) 5.25 i jedna czwarta; Paryż 34.89; Praga 22.10; Szwajcarja 172.64; Sztokholm 133.20; Włochy 45.34.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 47.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 54; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 118; 5 proc. Poż. Konwersyjna 67.80; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 77.37; 7 pr. Poż. Dolarowa Warszawy 65.75; 7 proc. Poż. Śląska 68; 5 proc. Konwersyjna L. Z. T. K. m. Warszawy 63.25.

Akcje: Bank Polski 95.75; Lilpop 10.70; Starachowice 13.80; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27.50; Ostrowiec 21; Modrzejów 3.70; Haberbusch 34.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 12. 10. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 17,00—17,50; II stand. 687 gl. 16,50—17,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gł. 20,50—21,50; pszenica jednolita 742 gl. 19,50—20,50; pszenica zbierana 731 gl. 18,50—19,50; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 17.50—18.00; owies II standard, lekko zadeszczony 468 gl. 16,50—17,50; jęczmień przemiałowy 649 gl. 17,00—17,50; III stand. 438 gl. 16,00—16,50; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 18,50—20,00; 620,5 gl. 16.50—17,00; jęczmień browarny 689 gl. 21,50—23,00; groch polny z workiem 28,00—30,00; groch Wiktorja z workiem 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23; rzepak i rzepik zimowy 42—44; rzepak i rzepik letni 38—40; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 9,00—10,00; koniczyna czerwona surowa 125—140; koniczyna czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 145—160; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 100—125; koniczyna biała surowa 75—95; mak niebieski z workiem 46 — 50; ziemniaki jadalne 3.25 — 3.50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—26; mąka 0-65 proc. 24—25; II gat. 19—20; mąka żytnia razowa 19—20; mąka żytnia poślednia 15,50—16,50; otręby pszenne gr. stand. 11,50—12,00; pszen. średnie 11,00—11,50; otręby pszenne miałkie 11,00—11,50; żytnie 10.00—10,50; kuchy lniane 17,50—18.00; rzepakowe 14,00—14,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 18,50—19,00; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42—43. Ogólny obrót 3.374 tonn, w tem żyta 405 tonn.

Epoka walki światopoglądów

Prof. B. Nawroczyński o kongresie wychowania moralnego

Na miniony czwartek zapowiedziano w T. N. S. W. jakgdyby kongres wychowania moralnego w minjaturze. Prof. B. Nawroczyński, uczestnik Krakowskiego Kongresu i autor jednego z referatów, miał dać obraz całości Kongresu, przedstawić jego tezy i w ten sposób plon myślowy zebrań krakowskich, jakby przenieść tu, na małą salkę T.N.S.W. na ulicy Brackiej, gdzie miano toczyć dyskusję nad naczelnem zagadnieniem wychowawczem: czy są siły moralne wspólne wszystkim ludziom?

Najpierw trzeba parę słów wstępu. Oto jak doszło do Kongresu krakowskiego. Kongres, jak postanowiono na poprzednich obradach w Paryżu przed czterema laty, miał odbyć się w Niemczech, Niemcy jednak przed rokiem zawiadomili, że ze względu na sytuację polityczną nie mogą Kongresu gościć. W ten sposób Polska musiała podjąć się organizacji i choć miała na to tylko rok czasu, podołała zadaniu.

Plenarne posiedzenia Kongresu **gromadziły około 600 osób. Najliczniejsza była delegacja francuska, do której należeli wybitni pedagodzy francuscy, nie brakło też profesorów** Sorbony i **rektorów uniwersytetów francuskich, reprezentowana** była Rumunja, **Czechosłowacja**, Jugosławja, **kraje skandynawskie**, Belgja, **Szwajcarja**. Z Niemiec przybyło **zaledwie kilka** osób z prof. Petersenem **z Jeny na czele**. Anglja wysłała **w swej** delegacji znakomitego **uczonego Gulda**, pedagoga-entuzjastę, **człowieka** o ewangelicznym **profilu** duchowym, głosiciela **haseł humanistycznych**. Guld był pa**tryjarchą Kongresu**, otoczono go **powszechnym szacunkiem**, a **referat Gulda uważa** Nawroczyński **za najbardziej harmonijny**, za naj**bardziej idealistyczny**.

Pracę naukową Kongresu usystematyzowano w ten sposób, że podzielono referaty na trzy grupy. Pierwsza zajmowała się zagadnieniem pierwiastków moralnych, wspólnych wszystkim **ludziom z punktu** widzenia **filozoficznego, druga rozważała ten sam problem** od strony **psychologicznej, trzecia** — od strony **socjologicznej.**

Na wszystkich tych **trzech terenach rozgrywała się walka między myślą** francuską, **a niemiecką, między** kierunkiem **liberalnym i humanistycznym,** a **realistycznym** nacjonalizmem **niemieckim. Kongres był pod tym względem wiernem** odbiciem **zmagania się w myśli współczesnej** dwóch **światopoglądów:** jednego **budującego wszystko** na człowieku i **ludzkości i drugiego, budującego wszystko** na narodzie.

Głos niemieckiego etyka

Z tego kontrastu przeciwieństw wyswobodził się Hessen. Referat Hessena, pedagoga niemieckiego, był wynikiem samodzielnego przemyślenia problemów — **oddalał się i od skrajnego stanowiska hitleryzmu** i **od** idealistycznych **mrzonek** francuskich.

Hessen wychodzi z założenia, że nie można celowo moralnie postępować. Czyn moralny, działanie moralne nie są działaniem zmierzającem do osiągnięcia wartości moralnych. Moralne ich zalety powstają pobocznie. Zdarza się nawet, że mimo obrania za cel postępu moralnego, pojawiają się konsekwencje demoralizujące. Jak więc być moralnym? Nie można „być moralnym" — odpowiada Hessen. Moralność wynika dopiero z czynu i najwłaściwszym nakazem jest: służ dobrej sprawie. Moralny jest ten, kto całkowicie poświęca się sprawie, którą uważa za dobrą, z którą czuje się związany.

Z takiego stanowiska wyprowadza Hessen wniosek, że wychowanie moralne nie jest równorzędne z wychowaniem umysłowem, czy fizycznem. Jest ono skutkiem ubocznym każdego dobrego wychowania. Kto chce wychowywać moralnie, ten będzie dążył do tego, żeby młodzież zaczęła z oddaniem pracować nad pożyteczną sprawą, żeby przejęła się kultem czynu i służby dla innych.

Gdy Hessen mówi: Służ sprawie, którą uważasz za swoją — mimowoli przypominają się referaty delegacji Niemiec hitlerowskich. Oni właśnie głoszą wychowanie oparte na konkretnej pracy, na ofiarności i bohaterstwie, bez roztrząsań, co jest absolutnem złem i dobrem.

Hitlerowiec o wychowaniu

Niemiecki uczony, prof. Petersen z Jeny, uważa za szkodliwy francuski kult rozumu i wychowywanie w duchu ideałów ogólnoludzkich. Racjonalizm francuski nazywa Petersen idealizmem i przeciwstawia mu rasowo germański północny realizm. W tem przeciwstawieniu mieści się druga antyteza: idealizm jest ogólnoludzki i od krainy marzeń i wizji doskonałego świata musi schodzić w dół, do rzeczywistości, realizm niemiecki odwrotnie, zaczyna od tego, co jest i dopiero potem buduje dalej. Idealizm — według Petersena — jest nieskuteczny, mierząc zbyt wysoko, nic nie osiąga i prowadzi do rozszczepienia w duszach ludzkich.

Zerwały z tem Niemcy. Zamiast mrzonek dały wychowaniu twardy, mocny grunt rasizmu, oparcie o wspólnotę narodową.

Tezy niemieckie zwalczali Francuzi. W francuskich referatach przeprowadzono porównanie między odkryciem Kopernika, a zadaniem moralnem, jakie musi wykonać ludzkość. Kopernik złudzeniom wzrokowym przeciwstawił wyniki pracy rozumu, wyniki matematycznych obliczeń. Czem są złudzenia wzrokowe w astronomji, tem rozbieżności egoistycznej etyki z wynikami rozumowania, tylko na wskazaniach rozumu można oprzeć budowę harmonijnego, moralnego świata.

Francuzi mieli ostatnie słowo. W ostatnim francuskim referacie stwierdzono istnienie dwóch odrębnych stanowisk: ogólnoludzkiego i nacjonalistycznego. Mylą się ci — brzmiało zakończenie przemówienia francuskiego — którzy nie doceniając spuścizny kultury łacińsko-greckiej i chrześcijańskiej i chcą budować wszystko od początku.

Racjonalizm francuski

Chrakterystyczne jednak, że nacjonalizm, reprezentowany tezami Petersena, rozwijany był w duchu humanistycznym. Przez naród — mówił Petersen — służba ludzkości. Tylko w ten sposób zdobędziemy szacunek dla własnej kultury i odrębnej kultury każdego innego narodu.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Mussolini odwiedza d'Annunzia.** Mussolini złożył niedawno wizytę Gabrjelowi d'Annunzio w jego posiadłości Vittoriale. Il Duce i największy współczesny poeta włoski powitali się serdecznym uściskiem. Mussolini był u d'Annunzia na obiedzie, poczem rozmawiał z nim przez kilka godzin. Ciekawe, czy kiedyś d'Annunzio zechce napisać o wszystkich swoich spotkaniach z wodzem narodu włoskiego. „Rozmowy z Mussolinim", napisane przez d'Annunzia, byłyby napewno znacznie ciekawsze od rozmów z Mussolinim, wydanych przez Ludwiga.

— **Sprawa reformy prawa autorskiego.** Polska Akademja Literatury złożyła w ostatnich dniach Ministerstwu Sprawiedliwości memorjał, w którym na życzenie tego Ministerstwa wypowiada Akademja swoją opinję w sprawie zmian, projektowanych **przez rząd**, oraz przedstawia **własny projekt zmian dodatkowych. Projektowane poprawki** ustawy mają **na celu dalszą ochronę** praw autora.

— **Sprowadzenie do kraju zwłok poety kaszubskiego.** W Gdyni odbyło się zebranie, na którem omawiano sprawę sprowadzenia z Ameryki do kraju zwłok wielkiego poety kaszubskiego, Derdowskiego. Wybrano komitet, w którego skład weszli przedstawiciele Gdyni.

Teatr

— **Nowe sztuki polskie.** Aleksander Janta-Połczyński, autor znanych reportaży z Rosji Sowieckiej, Mandżurji i Japonji, ukończył sztukę teatralną p. t. „As pikowy". Nad utworem dramatycznym pracuje także Tadeusz Kudliński, tegoroczny laureat Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie.

Plastyka

— **Paryska wystawa ośmioletniego malarza.** W galerji bulwaru Saint-Michel otwarto wystawę prac ośmioletniego artysty. Dodajmy, że wystawa została urządzona z okazji rocznicy „działalności artystycznej" ośmioletniego plastyka, który uprawia rysunek, malarstwo i grafikę. Charakterystyczne są tematy jego prac. Oto na czele idzie, jak u poważnego malarza, studjum aktu kobiecego(!) — „Naga Mimi", dalej „Krowa", „Moja mała rybka", „Grób mojego tatusia", „Mały cielak i jego matka", „Robotnik i jego żona". (b)

Film

— **Naczelna Rada Przemysłu Filmowego w Polsce.** Trwające już od dłuższego czasu rokowania pomiędzy poszczególnemi związkami zawodowemi, w jakich zgrupowani są polscy przedsiębiorcy filmowi, zmierzały do powołania centralnej organizacji, reprezentującej całokształt interesów przemysłu filmowego w Polsce. Rokowania te rozbijały się w dużej mierze o stanowisko warszawskiego Związku Właścicieli Kin, który rościł sobie pretensje do bezpośredniej reprezentacji w Radzie, niezależnie od ogólnopolskiego „Związku Zrzeszeń Teatrów Świetlnych w Polsce". Ostatecznie w dniu 29 września odbyła się konferencja wszystkich związków regjonalnych kiniarzy, na której udało się uzgodnić stanowisko wobec Rady Naczelnej w ten sposób, że Związek warszawski zgodził się na reprezentowanie go przez Związek Zrzeszeń, z tem jednak, że żadna sprawa nie będzie przez Związek Zrzeszeń wniesiona na porządek obrad Rady Naczelnej bez aprobaty Warszawy. Z chwilą uzgodnienia tych poglądów sprawę powstania Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce można uważać za przesądzoną. 23 i 24 października odbędzie się zebranie inauguracyjne, na którem przedstawiciele zainteresowanych związków ustalą skład personalny Rady. Dodajmy, że całej tej akcji patronuje Centralne Biuro Filmowe przy M. S. Wewn.

— **Podatki w kinach stołecznych.** Powołana przez Zarząd Miejski komisja w składzie: nacz. Wydziału Widowiskowego, p. K. Kolanowski, delegat Min. Skarbu p. A. Iwanka, delegat Zarządu Miasta p. W. Zawadzki oraz przedstawiciel zainteresowanych kin, p. Norbert Hochman, — dokonywa obecnie lustracji ksiąg w poszczególnych kinach, aby stwierdzić, czy sytuacja finansowa usprawiedliwia przedłużenie indywidualnych ulg podatkowych, udzielonych na okres letni.

Różne

— **Poznańskie Zrzeszenie Związków Artystycznych.** Wczoraj w Poznaniu, w pałacu Działyńskich, odbyło się zebranie konstytucyjne poznańskiego Zrzeszenia Związków Artystycznych i Kulturalnych. Na zebraniu, któremu przewodniczył prof. Sobeski, zatwierdzono statut, poczem wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — dr. Kosidowski, wiceprezesi — art. mal. Jackowski, radca Zaleski. Sekretarzem został dr. Latoszewski, a skarbnikiem red. Kawczyński. Siedzibą Zrzeszenia są sale, odnowione nakładem Związku, na pierwszem piętrze pałacu Załuskich, wraz z historyczną salą, w której ongi odbywały się wieczory dyskusyjne z Liebeltem na czele. Gospodarzami siedziby Związku zostali: dyr. Muzeum Wielkopolskiego, Pajzderski, i art. mal. Jasnoch.

— **Wystawa rękopisów w Bibljotece Narodowej.** Bibljoteka Narodowa urządziła w pałacu Potockich interesującą wystawę, na której zgromadzono rękopisy iluminowane ze zbioru Bibljoteki Narodowej oraz facsimile minjatur rękopisów z 12—16 wieku (szkoła angielska, arabska, flamandzka, francuska, hebrajska, niemiecka, perska, włoska). Wystawa otwarta jest od godz. 10 rano do 6 popołudniu. Zamknięcie wystawy nastąpi 6 listopada r. b. Całkowity dochód przeznaczono na powodzian.

— **Dlaczego nie byliśmy reprezentowani na Zjeździe Matematyków Słowiańskich?** Przed kilku dniami zakończył się w Pradze drugi Zjazd Matematyków krajów słowiańskich. Okazuje się, że matematycy polscy nie wzięli udziału w Zjeździe ze względu na „trudności paszportowe". Na Zjeździe znalazł się tylko jeden uczony polski, który przypadkowo, wracając z Francji, zatrzymał się w Pradze. Odmówienie udzielenia paszportów naszym uczonym przez polskie M. S. Z., jest tem przykrzejsze, że po pierwszym Zjeździe Matematyków Słowiańskich w Warszawie, który odbył się w r. 1929, obowiązani byliśmy do rewizyty. Wreszcie, jak wiadomo, matematyka polska posiada rozgłos światowy i nieobecność przedstawicieli polskiej nauki była dotkliwą stratą dla Zjazdu.

Książka ks. Józefa Poniatowskiego

kupiona w drodze na Sybir

Na urządzonej niedawno licytacji „białych kruków" księgarskich i starych ksiąg w Tow. Bibljofilów sprzedano książkę z autografem ks. Józefa Poniatowskiego i bardzo ciekawą adnotacją późniejszego posiadacza tej książki Zygm. hr. Krasickiego.

Jest to dzieło E. Kuropatkina „Wiadomości o klejnocie szlacheckim oraz herbach domów szlacheckich" wydane w Warszawie w r. 1789. Książka na aukcji bibljofilskiej osiągnęła cenę 125 złotych.

W książce Kuropatkina znajduje się autograf ks. Józefa oraz wymowna notatka, skreślona przez hr. Krasickiego. Oto ona w dosłownem brzmieniu:

„Ten Herbaż nabyty pszezemnie z otografem Xięcia Józefa Poniatowskiego w Turmie Kazańskiej, w drodze do ciężkich robót w Syberji r. 1865 w Czerwcu na propozycię mnie zrobioną przez służbowego podoficera Wiszniewskiego, byłego posiadacza xiążki: „Czy niezechce się Pan zaiąć literaturą".

Nabył zaś ią Wiszniewski konsystuiąc w Guberni Połtawskiej od Kozaka ukturego konsystował — zapewne z łupów dawniej pszez iego przodków w Lubelskiem dokonanych.

Co dla pamięci zapisuię, oprawić kazawszy.

Irkuck, d. 29 czerwca 1869 roku. Zyg. hr. Krasicki".

Mówią... piszą...

Odparty atak ZASP-u

P. Janina Korolewicz-Waydowa ogłasza w prasie poniższy list w sprawie niesłychanej wojny, wytoczonej przez Z. A. S. P. Operze Warszawskiej:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwoli Wielce Szanowny Pan Redaktor, że na łamach Jego poczytnego pisma zamieszczę kilka słów wyjaśnienia w sprawie conajmniej osobliwego ustosunkowania się Związku Aktorów Scen Polskich do takiej placówki kultury teatralnej i muzycznej, jaką jest w tej chwili Opera Warszawska, skupiająca wybitne siły artystyczne, częściowo wyrwane teatrom rewjowym i nocnym kabaretom, gdzie marnowały się bezlitośnie.

Z. A. S. P. skreślił z listy swoich członków ludzi o świetnych artystycznych nazwiskach za to, że pracują w jedynej dziś reprezentacyjnej w Polsce Operze, przyjętej zarówno przez krytykę, jak i przez społeczeństwo i najwyższe czynniki w Państwie z uznaniem.

Przed otwarciem sezonu nawiązałam pertraktacje lojalne z Z. A. S. P., pomimo, że charakter moich zobowiązań, zaciągniętych wobec Magistratu, jest tego rodzaju, że nie zezwalają one na podporządkowanie się bez reszty szablonowym rygorom konsekwencyj ZASP-owych, o czem ZASP. został poinformowany.

Warunki pracy operowej są zupełnie specyficzne, a sztywne rygory ZASP-owe uniemożliwiają właściwie pracę teatrów operowych. Dowodem tego, między innymi, jest fakt prowadzenia już trzeci rok Opery Poznańskiej bez konwencji Zaspowej. Również Opera Lwowska była prowadzona dłuższy czas poza Zaspem.

Na lojalne moje zwrócenie się ZASP odpowiedział milczeniem, a następnie skreśleniem moich artystów z listy swoich członków. Czyżby w ten sposób chciano rozbić placówkę, znajdującą się w tej chwili w pełnem stadjum rozwoju? Nie chcę posądzać Zaspu o tak szkodliwe dla kultury polskiej i artystów polskich intencje, — o ile to jednak było zamiarem, to mogę zapewnić, że zamiar ten spełzł na niczem. Opera pracuje, a artyści trwają na swoich posterunkach.

Raczy Wielce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy najgłębszego poważania.

J. Korolewicz-Waydowa.

Dlaczego nie wydano monografji o Noskowskim?

Wydawcy przetrzymują rękopis

Mimo, że obchodziliśmy niedawno dwudziestopięcioletnią rocznicę zgonu Zygmunta Noskowskiego, nie mamy do tej pory wydanej monografji twórczości Noskowskiego. Tymczasem monografja jest już napisana, opatrzona ilustracjami, przygotowana do druku i tylko jakaś dziwna opieszałość wydawców jest przyczyną, że studjum Opieńskiego o Noskowskim do tej pory leży w rękopisie.

Henryk Opieński monografję o Noskowskim napisał jeszcze przed wojną na zamówienie kijowskiej firmy Idzikowskiego. Rzecz liczy pięć arkuszy druku, do których Opieński dołączył szereg interesujących fotografij z życia Noskowskiego.

W manuskrypcie praca Opieńskiego przeleżała do r. 1928 — wojna przeszkodziła wydaniu jej u Idzikowskiego. Potem Gebethner i Wolff przejął zamówienie Idzikowskiego na siebie — zabrał rękopis i znów, choć monografja była i napisana i już sprzedana nakładcy, nie mogła jakoś ujrzeć światła dziennego. Co więcej — skolei Gebethner i Wolff odstąpił ją redaktorowi „Muzyki" — Mateuszowi Glińskiemu — i rzecz ciągle leży w rękopisie.

Shaw o Shawie

Od nieczytanych powieści — do światowej sławy

Nowy, gruby tom Shawa. 777 stron. Krytyka pisze o nim, że stanowi akt odwagi, bo pełno w książce Shawa paradoksalnych sprzeczności, proroctw spełnionych i proroctw niespełnionych. Jest to zbiór przedmów. Shaw ma pasję do pisania ustępów, epilogów, posłowi i komentarzy, dawny prozaik, jakby bierze sobie odwet za twórczość dramatyczną. Książkowe wydania swych sztuk opatruje Shaw przedmowami i zaleca ich uważne czytanie, mówiąc że rozsądny człowiek zawsze je czyta po wysłuchaniu sztuki.

Dla takich to rozsądnych czytelników napisał Shaw „Podręcznik rewolucjonisty" ułożony niby przez jedną z osób „Człowieka i nadczłowieka", dalej — losy bohaterów „Pigmaljona", uwagi do „Trzech sztuk dla prytanów" itp.

Wspomina także Shaw swój debiut. Z autora pięciu słabych i mało znanych powieści został niespodziewanie najgłośniejszym współczesnym dramaturgiem. Shaw zajmował się wówczas pisywaniem krytyk muzycznych i zawodową agitacją na rzecz Fabian Society, umiarkowanego kierunku socjalistycznego. Współpracował ze znanym krytykiem Wiliamem Archerem, z którym spoczątku nie mógł się pogodzić i co go właśnie pchnęło do pisania sztuk dramatycznych. Następnie — Niezależny Teatr Greina potrzebował odpowiedniego repertuaru — Shaw zaczął mu go dostarczać.

„Człowiek i nadczłowiek" powstał dzięki krytykowi A. Br. Walkley, który namawiał Shawa do opracowania tematu Don Juana. Shaw napisał rzecz o Don Juanie, ale o Don Juanie naodwrót, zaprzeczającym samej swej nazwie. Don Juan Shawa, podobnie, jak u Byrona, jest nie uwodzicielem, ale ofiarą uwodzicielek. Całej tej koncepcji Shaw zgodnie z Darwinem i Huxleyem dał podkład przyrodniczo - ewolucyjny i połączył z nią swoją teorję nadczłowieka.

Ciekawe szczegóły można znaleść w tomie przedmów Shawa, jeśli idzie o jego zachowanie się w czasie wojny światowej. Oto Shaw - pacyfista sam napisał sztukę, mającą zachęcać do pójścia na front. Geneza tego była następująca:

Angielskie Ministerstwo Wojny kazało w Irlandji rozlepić wielkie plakaty „Pamiętajcie o Belgji".

Akurat przedtem stłumiono w Irlandji powstanie, obracając przytem w perzynę centrum Dublina. Shaw słusznie ocenił pomysły wojskowej propagandy:

„Na dymiących zwaliskach Dublina apel, by pamiętać o Leodjum uzupełniono nową odezwą: Irlandczycy! Czy chcecie, aby okropności wojny dosięgły waszych własnych domów i ognisk domowych? — Dublin uśmiechał się kwaśno".

Pomysł wzywania Irlandczyka do obrony Belgji, wtedy, gdy mu Anglicy zbombardowali stolicę jego własnego kraju, Shaw nazywa głupotą. Jeżeli chce się powołać Irlandczyków na front, trzeba poruszyć inną strunę. Trzeba przemówić do żądzy podróży i przygód i chęci wydostania się poza Irlandję.

„Nikt — pisze Shaw— nigdy nie oceni, ilu ludzi w latach 1914 i 1915 wstąpiło do wojska, aby uciec przed tyranami i wymagającymi pryncypałami, przed złośnicami i jędzami".

Otóż, zgodnie z tym sądem, Shaw ułożył wtedy sztukę pod tyt. „O'Flaherty'ego V. C." (V. C. — Victora Cross — Krzyż Walecznych), rzecz o żołnierzu, który pragnie jaknajprędzej powrócić z urlopu do rowów strzeleckich, bo nie może wytrzymać z matką. Nie czuje też pociągu do dziewczyny, która ciągle dopytuje się, jaką pensję dostałaby żona, gdyby on poległ, jakie zaopatrzenie on sam w wypadku np. gdyby stracił nogę.

O'Flaherty w rezultacie zdecydowany jest ożenić się z Francuzką, bo Francuzki gotują dwa razy na dzień takie obiady, za jakiemi napróżno mógłby po całej Irlandji chodzić sam baronet, właściciel rodzinnej wioski O'Flaherty'ego.

W czasie wojny nie pozwolono grać tej sztuki, w oryginalny, iście shawowski sposób, propagującej wstępowanie do wojska.

Dużo kart książki poświęca Shaw sprawom angielskiego teatru. Okazuje się, że Anglja dotychczas nie ma „Teatru Narodowego". Projekt pojawiał się kilkakrotnie, ale nie przyjął go z zapałem ani rząd, ani społeczeństwo.

Ponieważ w angielskim „Teatrze Narodowym" granoby przedewszystkiem Szekspira, Shaw w r. 1910 na budowę teatru przeznaczył dochód ze swej sztuki „Czarna dama z Sonetów", w której wprowadza na scenę postać Szekspira. Po kilku latach od rozpisania składek, jedynym rezultatem była większa suma, złożona przez... Niemca. Shaw wykpił angielską obojętność w sztuce, napisanej zaraz po wojnie i robiącej złośliwą, zawstydzającą dla Anglji aluzję w tytule do daru niemieckiego. Sztuka miała tytuł: „Unser Shakespeare".

Skoro już mowa o Szekspirze, dodajmy, że w zbiorze przedmów Shawa pełno jest interesujących uwag o największym dramaturgu nietylko Anglji, ale i świata.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś opera Halevy'ego „Żydówka", jutro pop. „Madame Butterfly", wieczorem „Aida" z Wermińską.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro dramat Delavigne'a „Ludwik XI". Jutro pop. „Klub kawalerów".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Sen nocy letniej" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Egipska pszenica" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Człowiek, który nie pije". Jutro popołudniu „Zwyciężyłem kryzys", w środę premjera komedji „Kłopot z papą".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Taniec" Grubińskiego.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem. W próbach „Madame Sans gene".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro o g. 6 pop. i 8,30 wiecz. dwa przedstawienia komedji Lichtenbergera „Mecz małżeński".

KAMERALNY: Do niedzieli sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską. W próbach „Sygnały" Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś premjera rewji „Frontem do Hożej".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

KONCERTY

KONSERWATORJUM: W poniedziałek II-ga audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki (wieczór polskiej muzyki kameralnej Kwartetu Polskiego). We wtorek recital skrzypcowy Colette Frantz.

FILHARMONJA: 22-go b. m. recital fortepianowy Józefa Hoffmana.

DOM KATOLICKI (Mokotowska 13): Dziś o godz. 8.15 koncert z łaskawym współudziałem Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej (śpiew), Heleny Salmonowiczówny (fortepian), Miry Grelichowskiej (recytacje), prof. J. Dworakowskiego (skrzypce), Gabrjela Matjasiaka (śpiew), prof. L. Ursteina (akompanjament). Dochód na ukończenie budowy Domu Katolickiego.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 17 — 23.30 — wieczór organizowany przez Tow. Przemysłu Ludowego.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech" z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce: Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Gra zmysłów".
AS: „Baroud" i „Pan Twardowski".
AMOR: „Biała lilja" i „Toto".
ANTINEA: „Zakazana melodja" i „Maharadża Rampuru".
ATLANTIC: „Taniec Miłości".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Karnawał i Miłość".
COLOSSEUM: „Zemsta Pana X" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
CORSO: „Piękny jest świat" i rewja.
ERA: „Żółty książe", „Życie jest piękne".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Źle kochana" i „Parada rezerwistów".
FORUM: „W niewoli dżungli".
GLORJA: „Tajemnica zamkniętego kufra" i film francuski.
IKS: „Kajdany życia" i dodatki.
KOMETA: „Wielka księżna Aleksandra" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Mój przyjaciel król" i „Białe szaleństwo".
LOS: Od 4 — 8 „Olimpjada Miłości", 8 — 11.30 „Zdobyć cię muszę".
LUX: „Szpieg w masce" i „11-go listopada".
MEWA: „Życie bez jutra" i „Nie będziesz kurtyzaną".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".
MASKA: „Grzesznica bez winy" i „Miljoner mimowoli".
MARS: „Biała lilja" i „Nowoczesny Robinson".
MIEJSKIE: „Królowa Krystyna".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Tunel".
NOWA TOMBOLA: „Dama Kier", „Hallo Paryż".
OKO PRASKIE: „Przyjaciele i kochankowie" i „Quick".
PAN: „Nędznicy" II serja.
PETIT TRIANON: „Nie jestem aniołem" i „Urwis z Hiszpanji".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Jaką mnie pragniesz" i „Mumja".
PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".
PRAGA: „Csibi" i rewja.
RAJ: „Noc strachu" i „Slim policjantem" oraz dod.
RIVIERA: „Namiętni kochankowie" i dodatki.
ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Kobiety w jego życiu" i „Czeluskin".
STAROMIEJSKIE: „Szalona noc" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Pilnuj swego męża" i dod.
UCIECHA: „I cóż dalej, szary człowieku".
UNJA: „Tragedja sieroty" i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja „Jak za dobrych czasów" i film „Przybłęda".

Wychowawca młodzieży
(Ks. Rektor Edward Szwejnic)

Był to człowiek wielkiej idei i wielkiego umysłu... człowiek, który nie pracował dla siebie, który nie był twórcą jakiejś swojej ideologji, jakiegoś swojego programu, bo wiedział dobrze, że jest tylko jedna prawdziwie potężna idea, jeden tylko prawdziwie wielki program, to idea i program Chrystusowy...

Dla tej idei żył. W myśl tego programu organizował młodzież akademicką, tego w kazaniach swoich nauczał...

Pragnieniem i celem, jaki przyświecał niepospolitej, tak szeroko nakreślonej coraz-to większe rzesze obejmującej działalności duszpasterskiej księdza rektora Edwarda Szwejnica — było, aby młodzież przy idei religijnej w życiu polskiem trwała, by dla niej wywalczyła należne miejsce w całym ładzie życia tak prywatnego, jak i publicznego i państwowego...

Zaczynał więc od pracy nad jednostką, by ją na duchu podnieść, umoralnić, oczyścić, wzmocnić do czynu. Lecz na tem pracy swej nie kończył, bo od tak odnowionej na duchu jednostki żądał świadomego, konsekwentnego, katolickiego czynu... czynu społecznego jednostki katolickiej... czynu katolickiej społeczności...

Obok wartości wielkiego serca i umysłu, jakie cechowały tego człowieka, był to drugi powód dla którego młodzież za nim szła. Był to drugi powód, dla którego wszystko, cokolwiek ksiądz Szwejnic podejmował, a w szczególności w ostatnich latach swego życia, tak wielkie osiągało rezultaty. Był to drugi powód, dla którego ruch ten, a który kiedyś w historji naszego życia społecznego tych lat, nazywać się będzie ruchem księdza Szwejnica, — był to drugi, psychologicznie najgłębszy powód, dla którego ruch ten rósł i potężniał tak szybko, że zaczął dominować w życiu młodzieży akademickiej i wyciskać na niem swoje piętno...

Po trzecie, ruch księdza Szwejnica potężniał i wzmagał się ciągle dlatego, że nie miał nic wspólnego z łapaniem dusz i werbowaniem ludzi. Ruch ten, do którego już nie dziesiątkami i setkami, ale tysiącami w Warszawie i w całej Polsce, ludzie garnęli się sami, z własnego popędu, z własnej potrzeby, z własnego głębokiego przekonania; ten wielki katolicki ruch wychowawczy potężniał i mnożył się, rósł w siły liczebne i duchowe dlatego, że był poczęty w imię celów czystych: idealnych i ideowych, żadnych korzyści materjalnych i życiowych nie dawał i nie obiecywał...

A pomimo to liczył tysiące, a i dziś liczy i jeszcze więcej liczyć będzie; bo wielkie dzieło katolickiego wychowawcy polskiej młodzieży akademickiej tak pięknie poczęte, nie skończyło się z jego obecnością między nami...

Jest ono dopiero poczęte i zapłodnione ofiarą życia i śmiercią wielkiego kapłana, wielkiego patrjoty, wielkiego przyjaciela młodzieży... Jest testamentem dla nas i dla tych, co po nas przyjdą.

* * *

Dziś, gdy z wielką zadumą nad dziwnemi kolejami wyroków Bożych, stroimy kwieciem myśli najlepszej pamięć wielkiego siewcy prawdy i bardzo drogiego człowieka, pamięć, która zawsze żywą w nas pozostanie i przez długie, długie lata zapładniać będzie serce i myśli młodego pokolenia polskiego, — dziś mimo woli szukamy źródeł tego niezwykłego życia.... Zastanawiamy się nad tajemnicą tego wyjątkowego człowieka i jego uroku, którym podbijał wszystkie serca... jego intelektu, którym od lat, tysiące młodzieży uniwersyteckiej, jako rektor kościoła akademickiego, oświecał... jego woli, hartownej wiarą, którą wykuwał charaktery młode, kształcił młodą duszę katolickiej Polski, i wiódł już nie setki, lecz tej młodzieży tysiące wielką, prostą drogą największego czynu, czynu katolickiego: do duchowego odrodzenia Narodu.

A niepowszedni też znawca serc, który pierwszy po zgonie księdza Szwejnica mówił do młodzieży z tej samej co on kazalnicy, objaśnił to zjawisko najprościej i najprawdziwiej, tak prawdziwie i prosto, jak prawdziwem i prostem, bez żadnej słuszności i bez żadnego udawania, było życie księdza Edwarda Szwejnica — wielkiego katolickiego kapłana i wielkiego syna Polski... „Tajemnica tej pracy i tego wielkiego powodzeina — powiedział ks. Czesław Falkowski — była tak prosta: było nią serce Księdza Rektora".

*

Tak myśli, zastanawiając się nad tem, cała młodzież polska. Tak myśli cała katolicka młodzież akademicka Warszawy, która „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty" najpiękniejsze pragnienie w dniu jego imienin, 14 b. m., złożyć mu na ukwieconym i tak codziennie grobie na Powązkowskiem cmentarzu, a która potem na nabożeństwie w kościele akademickiem św. Anny i na uroczystej akademji w Filharmonji Warszawskiej ten żywy wieniec serc splecie mu w hołdzie serdecznym.

*

Nazwisko wielkiego człowieka, które staje się symbolem wielkiej zasługi kapłana i obywatela dla Kościoła i dla Państwa, — staje się też programem pracy katolickiej młodzieży polskiej.

W pracy tej wodzem i przewodzicielem będzie ksiądz rektor Edward Szwejnic.

Dr. Stanisław Brzeziński

Pięć strzałów
Tajemnicza śmierć radcy N. I. K.

W domu przy ulicy Raszyńskiej 15, zajmował trzypokojowy lokal na II piętrze radca ministerjalny, 45-letni Romuald Sałaciński, wdowiec, wraz z teściową 52-letnią Wandą Żegiestowską, rozwódką.

Po śmierci żony, Sałaciński starał się usunąć teściową z zajmowanego lokalu. Na dzień 15 b. m. wyznaczony był termin eksmisji Żegiestowskiej. Wczoraj, prawdopodobnie na tem tle, wynikła między zięciem a teściową awantura. W pewnej chwili sąsiedzi usłyszeli odgłos pięciu następujących po sobie strzałów.

Zaalarmowano dozorcę domu i policję. Ponieważ drzwi, wiodące do mieszkania były zamknięte, wybito filong, przez który dostano się do przedpokoju, ale drzwi do pokoju, gdzie rozegrała się krwawa tragedja, również były zamknięte. Węc znów wyłamano filong i wówczas oczom przybyłych przedstawił się następujący widok: Na podłodze, w kałuży krwi, leżał dając słabe oznaki życia Sałaciński. Na miejsce przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć Sałacińskiego, która nastąpiła wskutek kilka ran postrzałowych klatki piersiowej i brzucha.

Następnie usiłowano dostać się do drugiego pokoju, do którego drzwi były również zamknięte. Dopiero po wezwaniu policji drzwi otworzono. Na progu ukazała się Żegiestowska, ubrana w futro, kapelusz, w ręku zaś miała teczkę. Ż. zatrzymano i zaczęto poszukiwać broni. W popielniku pieca znaleziono rewolwer - browning syst. belgijskiego.

Na miejsce przybyły władze sądowo - śledcze, prokurator i sędzia śledczy. Badana przez sędziego Żegiestowska wypierała się dokonania zabójstwa, twierdząc, jakoby Sałaciński popełnił samobójstwo. Ponieważ Ż. odmówiła dalszych zeznań, z polecenia sędziego śledczego przewieziono ją do urzędu śledczego. Zwłoki, po dokładnych oględzinach i sporządzeniu protokółu, przewieziono do prosektorjum, mieszkanie zaś opieczętowano.

Zmarły tragiczną śmiercią pracował ostatnio w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Komitety domowe
obrony przeciwlotniczo-gazowej

Najmniejszą jednostką organizacyjną w samoobronie ludności cywilnej przed napadami lotniczemi jest dom mieszkalny, którego mieszkańcy powinni zorganizować wszystkie konieczne służby O. P. L. G. oraz przygotować odpowiednie środki techniczne. W tym celu zostały powołane do życia Komitety domowe O. P. L. G., których zadaniem jest zająć się przeprowadzeniem wszystkich prac, związanych z obroną przeciwlotniczo-gazową bierną na terenie danego domu.

Komitety domowe O. P. L. G. będą, na wypadek niebezpieczeństwa, jednym z poważnych czynników obrony miasta i jego ludności, ale tylko wówczas, o ile obejmą one w czasie pokoju wszystkie domy mieszkalne i o ile prace tych Komitetów będą dostatecznie intensywne i celowe.

Aby ułatwić akcję tworzenia Komitetów domowych i zarazem umożliwić ich członkom zaznajomienie się z zasadami akcji samoobrony w O. P. L. G., zarząd główny Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej (L. O. P. P.) wydaje miesięcznik p. n. „Biuletyn gazowy", który posiada osobny stały dział, poświęcony pouczaniu i zapoznaniu społeczeństwa ze środkami samoobrony ludności cywilnej.

W dziale tym znajdują kolejne omówienie: sposób organizowania Komitetów domowych O. P. L. G., następnie poszczególne ich zadania, jak naprz. podział pracy w Komitetach, współpraca z L. O. P. P., opracowanie planu obrony domu, jego przeprowadzenie, szkolenie poszczególnych służb i zaopatrzenie techniczne.



Komunikaty teatrów

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA MORALNOŚCI PANI DULSKIEJ

Znakomita komedja O. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej", grana z wielkiem powodzeniem w Teatrze Aktora schodzi już wkrótce z repertuaru, ustępując miejsca komedji historycznej W. Sardou „Madame sans gene".

W roli Madame sans gene wystąpi Mira Zimińska, Napoleona gra Stefan Jaracz, hr. Neipperga — Karol Benda, Fouche — Juljusz Łuszczewski.

Reżyseruje Karol Benda.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIEŃ 14. X.

GON. 1. Dyst. 4000 mtr.: Nurt, Grzela, Le Palikare, Jota.

GON. 2. Dyst. 2100 mtr.: Amore canta, Giralda, Elewator, Harry, Jontek, Flit, Vilma, Kydonja, Fra Diavolo II.

GON. 3. Dyst. 1600 mtr.: Qui pourras?, Raduna, Cher Ami, Lubar, Fatma II, French, Torino, Dominator, Hannavah, Kord, Lumineuse, Fortissima.

GON. 4. Dyst. 1100 mtr.: Folie de danse, Elipsa, Bursa II, Grazia, Normandja, Solwegja, Gerard, Sekunda II, Imber Edax, Kacper, Ibicus, Hultaj, Tour de valse, Gobelin, Nereida, Czorsztyn.

GON. 5. Dyst. 2200 mtr.: Surma III, Laszka, Bastylja, Little Gloria, Jaspis, Kadmea, Jawor III.

GON. 6. Dyst. 1200 mtr.: Napaść, Libretto, Gay Girl, Łapserdak, Incydent, Iwar, Pirandello, Golden Flash, Ławnik, Łoza, Łokietek.

GON. 7. Dyst. 2100 mtr.: Nike, Barka, Irbit II, Chojrak, Taormina, Rodin, Kinga B. W., Mellon, Kronos, Kaboga.

GON. 8. Dyst. 2400 mtr.: Rewers, Liban, Murat II, Figlarz, Maja III, Dres, Bambino.

NASZE TYPY:

1) Le Palikare, Grzela.
2) Jontek, Harry, Vilma.
3) Fortissima, Raduna, Hannavah.
4) Czorsztyn, Hultaj, Gobelin.
5) Kadmea, Little Gloria, Jawor III.
6) St. Broszkiewiczowej, Lapserdak, Łokietek.
7) Chojrak, Rodin, Kronos.
8) Dres, Rewers, Figlarz.

Zebranie
Gł. Kwatery Harcerzy

W dniu 19 b. m. o godzinie 19 odbędzie się w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego, przy ul. Myśliwieckiej 3/5, zebranie Głównej Kwatery Harcerzy, przy udziale wszystkich kierowników wydziałów i referentów, oraz współpracowników.

Na zebraniu omawiane będą wytyczne i prace poszczególnych wydziałów oraz ustalony będzie kalendarz obozów i kursów wyszkoleniowych. Przewodniczyć będzie naczelnik harcerzy, sędzia A. Olbromski.

Rejestracja mężczyzn
ur. w r. 1914

W poniedziałek, 15 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, winni stawić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8.30 do 13-ej poborowi, zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter K. do Q włącznie.

Dodatkowe
Komisje poborowe
w listopadzie

W listopadzie odbędą się następujące dodatkowe komisje poborowe: dla zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P.K.U. Nr. 1 — 23 listopada, dla zam. na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 kom. P. P., podlegających P.K.U. Nr. 2 — 30 listopada, dla zam. w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 kom. P. P., podlegających P.K.U. Nr. 3 — 9 listopada, wreszcie dla zam. w obrębie 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. P. P., podlegających P.K.U. Nr. 4 — 16 listopada. Na komisje te winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, i otrzymają wezwania na właściwą komisję poborową. Komisje urzędują przy ul. Sialowej 73.

Zabrukowanie
największego placu

W ostatnich dniach rozpoczęto roboty, związane z układaniem jezdni klinkierowej po stronie wschodniej pl. Inwalidów na Żoliborzu. Jest to, jak wiadomo, największy plac w Warszawie.

RADJO

Sobota, dn. 13 października

[illegible] 15.45 Ostatnie nagrania płytowe. 16.30 Wesoła audycja dla dzieci. 17.00 Pieśni w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej. 17.50 „Dom i rodzina" — „Gorset a małżeństwo". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 „Mitingi hippiczne". 18.25 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 18.45 „W gościnie u KOP'u". 19.00 Piosenki ludowe. 19.20 „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga". 19.30 Fantazje jazzowe (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Wieś w literaturze bolszewickiej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa z restauracji Hotelu „Polonia". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Loża Szyderców". 23.35 Muzyka salonowa (pł.). 21.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Niedziela, dn. 14 października

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.) 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka (pł.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu. 10.10 Muzyka popularna (pł.). 10,30 Tr. Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości rolniczo-meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Konserwatorjum. 13.00 „Przez lądy i morza". 13.15 Tr. ze Lwowa. Mecz piłkarski Polska—Rumunja. 13.45 D. c. poranku muzycznego. 14.00 Fantazje operetkowe, walce i utwory charakterystyczne. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Pieśni w wyk. Marji Kaupe (Tr. z Poznania). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 D. c. pieśni (Tr. z Poznania). 15.45 „Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarji". 16.00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka". 16.20 Recital wiolonczelowy Wiłkomirskiego. 16.45 „Łamigłówki". 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 Żywot zasłużonego obywatela. 18.00 Teatr Wyobraźni. 19.00 Koncert (Tr. ze Lwowa). 19.15 „Życie młodzieży". 19.30 D. c. koncertu. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe.

Z Solidacji Marjańskiej.

W niedzielę, 14 b. m., o godz. 9 w kościele O.O. Jezuitów odbędzie się Msza Św. i wspólna Komunja św. Sodalicji Marjańskiej Inteligencji Męskiej. Po Mszy św. — zebranie towarzyskie w lokalu P.P. Kanoniczek (pl. Teatralny). W poniedziałek, 15 b. m., o godz. 19 min. 15 — zebranie ogólne w sali Tow. Mił. Hist., Stare Miasto 31, z referatem sodalisa inż. Romana Brelewskiego p. t. „Jadwiga — Święta Królowa na tronie polskim".

We czwartek, 18 b. m., o godz. 8 w kościele O.O. Jezuitów — Msza św. za dusze ś. p. sodalisów Franciszka Korwin-Szymanowskiego, pułkownika Wacława Abramowskiego i inż. Józefa Bogusławskiego.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Zatrzymany w areszcie VII-go komisarjatu — za uprawianie oszukańczej gry w „trzy karty" na ulicy Leszno, 35-letni Mieczysław Jaworski (Wronia 59), murarz, wybił szybę w oknie aresztu, poczem odłamkami szkła zadał sobie dwanaście ran cięto - kłutych powłoki brzusznej i klatki piersiowej. Policjant przewiózł desperata do ambulatorjum Pogotowia, a po udzieleniu pomocy — do wydziału rejestracyjno - rozpoznawczego Urzędu Śledczego.

— 23-letni Eugenjusz Górski, elektrotechnik (Nowolipki 96), otruł się esencją octową w bramie domu Marjensztadt 14. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

—22-letni Stanisław Olejniczak, robotnik (Dzika 4), otruł się spirytusem denaturowanym w bramie domu Żelazna 68.

— Na rogu ul. Skierniewickiej i Dworskiej, również napił się spirytusu denaturowanego mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 25-ciu. Ostatnich dwóch desperatów przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

FATALNY UPADEK

Przy ul. Śliskiej 44, upadła ze schodów 53-letnia Marja Małecka, bez zajęcia, lokatorka tegoż domu. — Doznała ona ogólnego potłuczenia i wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

WYBUCH I POPARZENIE

Przy ul. Nowolipki 64, Rojza Furmankiewiczowa, lat 30, przy mężu, w czasie rozpalania maszynki „Primus", spowodowała wybuch spirytusu, doznając poparzenia klatki piersiowej, brzucha i prawej ręki. F. w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Zmarli

Ś. p. Antoni Horoszewicz, dr. med., w Warszawie; ś. p. Stefan Gładoch, technik, l. 62, w Warszawie; ś. p. Marja z Konieckich Junosza Dačbóg Drewnowska, wdowa, we Lwowie; ś. p. Teresa Róża Wichrowska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Helena z Wirskich Szumska, l. 70, w Warszawie; ś. p. Marja z Pawińskich Chrostowska, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Solnikowskich Kwaśniewska, l. 23, w Warszawie.

Pociąg - pocisk

Największa katastrofa kolejowa XX wieku

450 zabitych, 50 ciężko rannych

Ostatnio Europę nawiedziła fatalistyczna serja katastrof kolejowych. Nie zapomniano jeszcze o strasznej katastrofie we Francji, o której opowiadano, że porównać ją można do największej katastrofy na świecie w zeszłem stuleciu, gdy pociąg jadący w Anglji przez wiadukt nad zatoką morską, wpadł z mostu wraz z całym składem wagonów i nikt z pasażerów nie został uratowany. Świeżo mamy w pamięci tragiczną katastrofę krakowską, kiedy wśród mgły zaciemniającej pole widzenia rozgrywał się przejmujący dramat.

Mało jednak kto wie o największej katastrofie kolejowej XX-go wieku. Katastrofa ta szybko została zapomniana i chociaż swojemi rozmiarami przewyższa wszystkie inne, nie wywołała takiego wrażenia, jak choćby niedawny wypadek pod Krakowem. Przyczyną tego jest, że zdarzyła się ona w czasie wojny, kiedy szpalty gazet ciągle były pełne list zabitych, rannych i doniesień o masowych masakrach na polu bitwy. A jednak owa katastrofa jest w dziejach komunikacji zupełnie bezprzykładna.

W połowie grudnia 1917 r. zakończono na froncie włosko - austrjackim bitwę nad Piavą. Armji włoskiej dopomagały oddziały francuskie, specjalnie na czas ofenzywy przerzucone z frontu niemieckiego na austrjacki. Teraz, gdy atak sprzymierzonych doprowadził do zamierzonego celu, żołnierze francuscy mogli powrócić do kraju na krótki wprawdzie, ale dobrze zasłużony, odpoczynek. Zmęczeni i wyczerpani do ostatnich granic, wracali z frontu, z eksponowanych pozycyj górskich schodzili ku stacji kolejowej, gdzie ładowano ich do pociągów i odsyłano do ojczyzny.

Tragedja w Mondane

Na małej granicznej stacyjce francuskiej, Mondane, oddział, złożony z 500 ludzi zmuszony był długo na mrozie oczekiwać rozkazu załadowania. Pociąg już dawno stał na dworcu, żołnierze marzli na peronie, ale wciąż jeszcze nie było wolno zajmować miejsc w pociągu. Dowódca oddziału wewnątrz budynku stacyjnego targował się z władzami kolejowemi. Maszynista kategorycznie odmawiał poprowadzenia pociągu o tak wielkim ładunku: 500 osób, to zadużo na drodze ciężkiej, prowadzącej przez góry, spadzistej i niebezpiecznej. Przeładowanie pociągu może spowodować katastrofę.

Dla żołnierzy, wracających z frontu, oczekujących od tak dawna upragnionego powrotu do domu, nie miały żadnego znaczenia ostrzeżenia maszynisty. Niebezpieczeństwo — to słowo nie przestraszało ludzi, którzy dopiero przebyli ofenzywę nad Piavą. Nie wyobrażali sobie, ażeby mogło być niebezpieczeństwo większe od tego, któremu tyle dni patrzyli prosto w oczy.

Perswazje maszynisty nie odniosły żadnego skutku. Otrzymał rozkaz jazdy. Oddział zajął miejsca w wagonach. Żołnierze rozwiesili karabiny, amunicję, hełmy; jedni śpią, inni grają w karty, tamci znów opowiadają o swych przygodach, większość zapewne wyobraża sobie chwilę przybycia do domu.

Kontrastem dla wesołego gwaru w wagonach jest pełna troski twarz maszynisty.

Pociąg — pocisk

Rusza on bardzo wolno i ostrożnie, ale zaraz za Mondane zaczyna się niebezpieczna pochyłość. Spadek w tem miejscu był bardzo znaczny, tak, że wagony musiały być trzymane na hamulcach. Maszynista hamował w miarę możności, ale pod wpływem ciężaru pociąg biegł coraz szybciej. Maszynista zahamował silniej, ale koła zaczęły przecierać hamulce. Pociąg zamienił się w jakiś niesamowity pocisk, puszczony po skraju alpejskiej przepaści.

W wagonach żołnierze śpiewają. Cieszą się z prędkiej jazdy. Im prędzej, tem bliżej do domu.

Tymczasem maszynista napróżno próbował ratować sytuację. Naciskał wszystkie dźwigi, puścił w ruch wszystkie hamulce, bezskutecznie dał kontrparę. Pociąg właściwie przestał już być pociągiem — maszynista stracił panowanie nad parowozem, siła lokomotywy nie mogła nic poradzić przeciw straszliwej sile rozpędu.

Wskutek wielkiego tarcia rozpędzonych kół, osie rozpalają się niemal do czerwoności. Od żelaznych części podwozia zajmują się drewniane szkielety wagonów.

Pożar

W wagonach śpiew nagle ustał. Żołnierze poczuli gorąco i zauważyli wreszcie szerzący się od spodu pożar. Powstała nieopisana panika, powybijano okna, powyrywano drzwi, pod wpływem wiatru i przeciągów pożar rozrastał się i ogień zaczynał już ogarniać wnętrza przedziałów. Zrozpaczeni żołnierze ratowali się wyskakiwaniem. Ponieważ wagony były natłoczone, niepodobna było dostać się do drzwi, skakano wprost przez okna, bezładnie, jedni popychani przez drugich. Na ogólną ilość 500 żołnierzy wyskoczyło z pociągu 100. Padali oni albo tuż na szynach, albo dalej na skalisty tor, albo wprost w przepaść górską. Szybkość pociągu była tak wielka, że, oczywiście, nikt z wyskakujących nie mógł liczyć na ratunek. Był to ślepy pęd. Ani jeden z owych stu nie został przy życiu.

Wiadukt Saint-Michel

Ostateczna katastrofa pociągu zbliżała się w stosunku wprost proporcjonalnym do jego zwiększającej się szybkości. Maszynista, znający trasę, wiedział, gdzie nastąpi koniec. Tor, omijając szczyt Saint Michel, zatacza wielki łuk, przyczem szyny wbiegają na wysoki wiadukt. Na tym zakręcie czeka wszystkich śmierć.

Oto już wśród nocy ukazuje się czarna sylweta szczytu. Pociąg wpada na zakręt. Przednie wagony walą się z szyn, tylne wtłaczają się w przednie, cały pociąg przechyla się na bok i wreszcie spada z wiaduktu w przepaść.

Spaleni na stosie

To, co pozostało ze składu pociągu, było jedną wielką miazgą rozpalonego żelaza i stosem płonących desek. Spaliło się w nim w ciągu nocy 400 ludzi. O jakimkolwiek ratunku nie mogło być mowy, ponieważ żar, buchający z płonących gruzów, wogóle nie pozwalał na zbliżenie się do ofiar katastrofy.

100 ludzi zginęło wyskakując z wagonów, spod szczątków pociągu wydobyto 350 trupów, 50 ciężko rannych, z których tylko 12 udało się utrzymać przy życiu.

Japonja nie cofa się przed postępem

W walce z Europą

Współzawodnictwo japońskie we wszystkich dziedzinach przemysłowych staje się problemem, dającym do myślenia europejskim magnatom przemysłowym. Nadejdzie niebawem czas, kiedy Japończycy wszędzie konkurować będą z dotychczasowymi dostawcami. Nie cofają się oni przed żadnem szpiegostwem gospodarczem.

Przed pewnym czasem grupa turystów japońskich zwiedzała Szkocję. Turyści otrzymali zezwolenie na obejrzenie gorzelni whisky, przyczem okazali żywe zainteresowanie dla tej gałęzi szkockiego przemysłu.

Objaśniono im cały proces wytwarzania napoju — od początku do końca. Uczyniono nawet zadość ich prośbie o zezwolenie na wykonanie rysunków aparatury, gdyż dano wiarę zapewnieniu, że rysunki te ilustrować mają jedynie ciekawe ich spostrzeżenia europejskie. W dowód wdzięczności Japończycy ofiarowali kierownikom fabryki piękne podarki z jedwabiu japońskiego, poczem pożegnali się wśród komplementów.

Minęło kilka miesięcy, a wizyta Japończyków poszła w niepamięć. Aż tu nagle przypomnieli się oni swym gospodarzom szkockim w sposób zupełnie nieoczekiwany i dość niemiły. Szkoci stwierdzili bowiem, że japoński whisky stanął na Dalekim Wschodzie do poważnego współzawodnictwa ze szkockim.

Japończycy przedewszystkiem starali się pozyskać jako teren zbytu dla swego whisky Indje angielskie. Próba ta narazie nie powiodła się, ponieważ w Indjach szkocki whisky jest zbyt dobrze zaprowadzony. Natomiast na różnych wyspach Pacyfiku whisky japoński prawie zupełnie wyparł konkurenta szkockiego.

I ten przykład dowodzi na nowo, jak niebezpieczna staje się konkurencja Japonji dla Europy.

Niedzielny marsz

w maskach przeciwgazowych

Start 247 zawodników, zgrupowanych w 19 drużynach, które stanęły do organizowanego przez okrąg L.O. P.P. m. stoł. Warszawy w niedzielę, 14 b. m., marszu w maskach przeciwgazowych po ulicach Warszawy, nastąpi o godz. 10 m. 30 na ul. Bagateli przed ogródkiem Jordanowskim.

Trasa marszu prowadzi przez ul. Bagatelę, Marszałkowska, Królewską, pl. Marszałka Piłsudskiego, Krak. Przedmieście, Nowy Świat, al. Ujazdowską. Meta wyznaczona jest przy zbiegu al. Ujazdowskiej i Bagateli przed Belwederem. Przypuszczalny przemarsz drużyn przez pl. Marszałka Piłsudskiego, na którym upozorowany będzie teren zagazowany przy pomocy świec dymnych, winien się rozpocząć o godz. 10 m. 50. Pierwsze drużyny na mecie spodziewane będą o godz. 11 m. 17

Piotr II



11-letni król Jugosławji opuszcza hotel „Ritz“ w Londynie, skąd udaje się, wraz z babką swą, królową-wdową rumuńską, do Belgradu na pogrzeb ojca, zamordowanego króla Aleksandra.

Jad żmij — lekarstwem na raka?

Przypadkowe odkrycie

Znany lekarz południowo-afrykański, dr. F. W. Fitzsimons, który dzięki swym doświadczeniom z jadem żmij zdobył sławę światową, ogłasza obecnie rewelacyjne wyniki doświadczeń swoich z tą trucizną u chorych na raka i epilepsję. W obu wypadkach pewne rodzaje trucizn żmijowych okazały się nadzwyczaj skuteczne.

Metoda jego jest następująca: Truciznę żmii zastrzykuje się bezpośrednio do tkanek raka. Dzięki temu zabiegowi wywołuje się zwiększoną żywotność zdrowych komórek, które zaczynają wypierać komórki chore. Płyn, używany do injekcji, nie jest zwyczajnem serum, lecz czystym jadem żmijowym, pozbawionym w drodze chemicznej szkodliwych dla organizmu substancyj.

Dr. Fitzsimons znany jest w kołach fachowych jako specjalista w leczeniu epilepsji. Jaką rolę przypadek odegrać może przy odkryciach naukowych, dowodem tego sposób odkrycia lekarstwa przez prof. Fitzsimonsa.

Młoda Holenderka, cierpiąca od młodości na epilepsję, ukąszona została przez żmiję. Po zastrzyknięciu jej odtrutki z jadu żmijowego okazało się, że pacjentka wyleczona została równocześnie z ataków epileptycznych.

Zwierzęta

Z cudzemi głowami

Od dość dawna znane są doświadczenia, polegające na tem, że pewnym zwierzętom niższym, jak poczwarki motyla, mącznika i szarańczy, ucina się głowę i przystawia inną. Na jednem z ostatnich posiedzeń Akademji Umiejętności zajmowano się kwestją, jak dalece odcięta i znowu przyłożona i zrośnięta z tułowiem głowa odzyskuje swe prawidłowe funkcje. Zwierzęta doświadczalne operację wytrzymały bez trudności. Poczwarki przeobrażały się w wyższe formy o nieuszczuplonych funkcjach. Z poczwarek motyli, którym zamieniono głowy, rozwinęły się normalne twory, wprawdzie o nieco inaczej zabarwionych skrzydłach.

Doskonałym objektem dla przeszczepienia głowy okazała się odmiana szarańczy, która, podobna do gałązki, przez kilka godzin na dobę pozostaje w letargicznem uśpieniu. Dla nich ucięcie głowy jest igraszką. Przystawiona głowa zrasta się tak szybko z tułowiem, że szarańcza już następnego dnia po operacji może przyjmować pożywienie. Poddane operacji szarańcze rozwijały i mnożyły się normalnie.

J. Jukowski — 11)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

— Ot, żyto już pewnie wysokie. Poszedłby ja teraz popatrzeć, jak ono rośnie. Braciszek młody jeszcze, a ojciec znowu staryj już, przydałbym się ja im teraz... Obiecał pan kapitan mi urlop na żniwa i pewnie że da, bo on dobryj chłop. ino trzeba się starać, — mówił z pełnią wiary Borysewicz.

— A jaby do żonki chciał. Nie nażył sia ja nic jeszcze, dwa tygodnie przed wojskiem pobraliśmy sia, a teraz ona coś nie pisze... I ja choć nie chcę, a wsio taki myślę i myślę o niej... Ale czy mnie da pan kapitan urlop? Ech, kakby dał, piechotą szedłby... — zwierzał się Biłajko. Z nikimby o tem nie mówił, ale swoim spowiadał się ze swych ukrytych myśli.

Popow siedział w milczeniu. Półobrócony tyłem do nich spoglądał na podwórze koszarowe. Oczy jego ze smutkiem błądziły po kocich łebkach i po czerwonych ścianach budynków z kratami okien. Patrzał na to wszystko i wzdychał. W rozporku bluzy na plecach, ponad przykrótkich trochę spodni podtrzymywanych paskiem, widniał trójkąt koszuli. Jakiś żałosny widok przedstawiały plecy tego żołnierzyka.

— Ech, nie mogu ja patrzeć... A u nas teraz w derewni... — zapatrzył się nieruchomo w jakiś punkt i drapał się w głowę.

Z podoficerki, małego pokoiku, w którym mieszkało dwóch podoficerów, dochodził śpiew Leona Naparstka, krawca z Częstochowy. Przefasonowywał on spodnie pana kaprala Chybocika, eleganta kompanijnego.

— „Ten krzik, ten gwałt, ja sobie wiobrażam...“—nucił Lejbuś marząc, jak to po skończeniu roboty pobiegnie do swej przyjaciółki. Chai, która pracuje w pierwszorzędnym i jedynym... salonie mód miasteczka Błotowa. Jak on jej powie: „A giten tag Chaja... gajst di... pospacerować troszeczkę z twoim strzelcem Naparstkiem, który przy pierwszem strzelaniu wybił szóstkę i sam w cud ten nie mógł uwierzyć?“... Wyobrażał sobie jeszcze dużo innych rzeczy i dlatego pewnie palce jego szybko i sprawnie nadawały żurnalowy fason spodniom pana kaprala. Nie odrywał oczu od roboty i ani na chwilę nawet nie spojrzał na powabne wdzięki gwiazd filmowych, których podobizny zdobiły ściany podoficerki.

Była właśnie godzina czwarta popołudniu. Na salę wszedł podoficer służbowy.

— Ayść!! Zbiórka na kolację! — zakomenderował.

Wychylił się przez okno i powtórzył ten sam rozkaz do siedzących pod budynkiem żołnierzy, a równocześnie kazał jednemu z nich sprowadzić grających opodal w koszykówkę. Na zbiórce skontrolował czystość menażek i poprowadził żołnierzy do kuchni. Ustawieni w szeregu podchodzili kolejno do kotła. Na kolację był dziś, przy niedzieli, ryż na mleku i herbata. Kucharz wprawnym ruchem wrzucał zawartość porcjowej chochli do menażek i żołnierze przechodzili z pełnemi menażkami do jadalni.

Nagle wydawanie kolacji przerwało słowo:

— Baczność!

Zjawił się ppor. Kama, by doglądnąć porządku. W baonie mjr. Norowskiegoobowiązywał rozkaz kontrolowania prawidłowego i należytego wyżywiania żołnierzy.

— No, jak wam smakuje, chłopcy? — pytał.

— Dziękujemy. Dobrze, panie poruczniku!

— A Dubina najadł się? — zagadnął znanego głodomora, który już dawno połknął swą porcję. — Niebardzo? co?... Dajcie mu repetę! — rozkazał.

Porucznik przeszedł się jeszcze po salach i wyszedł z budynku.

— Co tu robić? — myślał. Nagle przypomniał sobie, że ma dwie niewywołane klisze i ucieszył się tem bardzo. Miał przynajmniej czem się zająć w to niedzielne popołudnie.

U oficera służbowego pułku zgłaszali się krewni i znajomi żołnierzy w odwiedziny. Wydawał im przepustki i skierowywał przez posterunek do świetlicy Białego Krzyża. Był to budynek koszarowy, przystosowany specjalnie do tego celu. Była tam przyzwoita scenka teatralna i bibljoteka żołnierska i sala rozrywkowa i bufet. Świetlicą zajmowała się żona jednego z oficerów, codziennie dyżurując od godz. 16 do 18-ej. Wydawał tu też swoje żywe gazetki oficer oświatowy, podając ustnie, w formie lekkiej i odpowiedniej kalendarium wydarzeń z całego tygodnia.

Dzisiaj w świetlicy było pełno. Przy stolikach siedzieli goście odwiedzający żołnierzy i każdy stolik zamykał w sobie kółko rodzinnych i prywatnych zainteresowań.

— A co syneczku? — pytała matka, tajemniczo nachylona — nie biją cię we w tym wojsku?

— Nieee! Nie wolno!

(D. c. n.).

Kalemen



Morderca króla Aleksandra Jugosłowiańskiego i min. Barthou.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.59 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.50 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficznv — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Tryounalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA